



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Więcej chorób,
trudniejsze leczenie

| s. 3



Łączą tradycję
z nowoczesnością

| s. 5



Bycie Indianinem
to nobilitacja

| s. 12



Za dłuższe życie płacą samotnością

DEMOGRAFIA: Seniorzy rosną w siłę – przynajmniej pod względem liczebności. Aktualnie odsetek mieszkańców województwa morawo-śląskiego, którzy skończyli 65 lat, wynosi 17,5 proc. Za 15 lat, według prognoz statystyków, osoby w tym wieku będą stanowiły jedną czwartą, a w 2050 roku aż jedną trzecią ludności regionu. Obecnie za osobę w średnim wieku statystycznym można uznać 40-latkę, w 2050 roku będzie nią 50-latek.

– Druga połowa tego wieku będzie należała do osób starszych. Rosnąca długość życia wraz z niższą liczbą narodzonych dzieci spowodują wyraźny wzrost odsetku osób powyżej 65. roku życia. Do roku 2060 odsetek seniorów wzrośnie do 34 proc. ludności RC. W kraju będzie żyło 3,2 mln seniorów – poinformowała Iva Ritschelová, prezes Czeskiego Urzędu Statystycznego. Dodała, że z punktu widzenia demografii chodzi o naturalny rozwój, który nie różni się od sytuacji w rozwiniętych krajach Europy.

W województwie morawo-śląskim dodatkowym czynnikiem, który powoduje, że region ten starzeje się szybciej niż większość kraju, jest migracja. Liczba mieszkańców województwa nieustannie spada, przede wszystkim dlatego, że liczba osób, które opuszczają region, jest wyższa od liczby tych, którzy się w nim osiedlają. – Logicznie wyprowadzają się przede wszystkim ludzie młodzi, przez co odsetek seniorów podnosi się – tłumaczył Jaromír Kartous, dyrektor ostrawskiej filii Czeskiego Urzędu Statystycznego, na wczorajszej konferencji prasowej poświęconej seniorom.

Statystycy we współpracy z innymi instytucjami opracowali szczegółową analizę „Seniorzy w województwie morawo-śląskim 2015”. Każdy interesujący się tym tematem może pobrać ją na stronie internetowej wojewódzkiej filii CUS. Dowie się, jakie seniorzy mają wykształcenie, w jakich warunkach mieszkają, na co chorują i umierają. Zestawienie różnorodnych danych umożliwia ponadto porównanie sytuacji seniorów i senierek. Różnice są duże.

Na pierwszy rzut oka wygląda na to, że kobiety mają lepiej. To, że dożywają wyższego wieku niż mężczyźni, jest faktem od dawna. Wynika z danych Instytutu Informatyki i Statystyki w Służbie Zdrowia RC, rzadziej od swych rówieśników przebywają w szpitalu. 65-letnia kobieta mieszkająca w naszym wojewód-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Do roku 2060 w RC będzie żyło 3,2 mln. seniorów.

twie ma oczekiwaną długość życia 18,9 lat, jej rówieśnik tylko 15,2. W przypadku obu płci prognozy są gorsze niż na większości terytorium kraju, z wyjątkiem województw usteckiego i karlowarskiego.

Kolejne dane statystyczne przemawiają na korzyść panów. Średnia emerytura przysługująca mężczyznom w województwie morawo-śląskim wynosiła w ub. roku 12 790 koron i była, po Pradze, drugą w kraju, tymczasem średnia emerytura kobiet, opiekująca na kwotę 9 634 koron, była najniższą w całej Republice Czeskiej. Niskie emerytury pań mają m.in. związek z niższym w porównaniu z resztą kraju wykształceniem. Mężczyźni także nie dorównywali pod tym względem innym regionom, szczególnie Pradze, lecz w ich przypadku wysokie emerytury są nagrodą za pracę w przemyśle ciężkim.

Kobiety płacą cenę za dłuższe życie. Jest nią samotność. – Trzy czwarte mężczyzn, którzy skończyli 65 lat, to mężczyźni żonaci. Wśród kobiet w tym samym wieku mężatek jest tylko 36,4 proc. Ponad połowa kobiet w wieku seniorskim to wdowy, odsetek wdowców wśród seniorów wynosi tylko 14,4 proc. Te duże różnice są dane zarówno faktem, że kobiety żyją dłużej, jak i tym, że mężczyźni częściej mają młodsze żony – mówił

statystyk nt. stanu cywilnego starszych osób. Ogólnie seniorzy obu płci raczej nie mogą narzekać na warunki mieszkaniowe – według Spisu Powszechnego z 2011 roku różnice między powierzchnią mieszkań seniorów i reszty ludności były nieznaczne.

Na konferencji obecni byli również przedstawiciele obu płci starszego pokolenia. Marie Kalinová i Jaroslav Felx, aktywni w ostrawskim stowarzyszeniu „Senior”, zgodzili się, że w sumie seniorzy nie mają większych powodów do narzekań, jeśli chodzi o sytuację społeczną. Zdaniem Felxa, powinni jednak mieć większe szanse na udział w polityce, by móc skutecznie bronić interesów swej grupy. – Senior, jeżeli kandyduje

w wyborach, zwykle startuje z bardzo odległego miejsca. Tym samym jego szanse na miejsce w Radzie Miasta są niskie. To należałoby zmienić – mówił. Kalinová, emerytowana pracownica Czeskiego Urzędu Statystycznego, na przykładzie swojego stowarzyszenia pokazała, że osoby w zaawansowanym wieku nadal mogą się kształcić i rozwijać. – W naszym klubie mamy komputery podłączone do internetu, pracują u nas różne kółka, w tym konwersacji języków obcych, organizujemy wycieczki i prelekcje, wydajemy nawet własną gazetkę i mamy własną stronę internetową – opowiadała emerytka.

DANUTA CHLUP
Temat dnia na str. 3

REKLAMA

Wykorzystaj BENE-FITY w ośrodkach sportowych VITALITY

kręgle tenis masaże

pobyt w pensjonacie Owieczka

www.vitalityslzsko.cz | tel.: 736 626 848
www.penzionovecka.cz | tel.: 734 753 840

REKLAMA

ZDARZYŁO SIĘ

MINISTERIALNA WIZYTA

Dofinansowanie przez rząd RC rewitalizacji terenów poprzemysłowych w województwie morawo-śląskim oraz rozbiórki niszczących w wielu miastach regionu budynków było głównym tematem rozmów, jakie przeprowadzili w czwartek z goszczącą w Ostrawie szefową resortu rozwoju regionalnego, Karłą Šlechtová. W spotkaniu z ministrem wzięli udział – oprócz wódcy województwa z hetmanem Miroslavem Novákiem na czele – również przedstawiciele niektórych miast i wiosek regionu. – Ministerstwo Rozwoju Regionalnego jest dla województwa oraz samorządów miejskich i gminnych jednym z najważniejszych partnerów – powiedział po spotkaniu hetman Novák. – Także teraz liczymy na jego pomoc, bo chociażby tylko rewitalizacja terenów poprzemysłowych może pochłonąć w naszym regionie aż 4 mld koron. Zaś na rozbiórkę opuszczonych niszczących obiektów, w których gromadzą się często bezdomni i osoby z półświatka, miasta i wioski będą potrzebowały kolejne 150 mln koron. Spodziewamy się też, że ministerstwo pomoże nam przy tworzeniu nowych miejsc pracy, bo i bezrobocie w tej części kraju jest bardzo wysokie – wyjaśnił hetman.

Minister Šlechtová powiedziała dziennikarzom, że jej spotkania z przedstawicielami poszczególnych województw w terenie będą kontynuowane. – Na nich bowiem możemy najlepiej omówić najważniejsze problemy, z którymi dany region się boryka – dodała. (kor)

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 7 do 13 °C
noc: 6 do 3 °C
wiatr: 1-2 m/s

poniedziałek



dzień: 8 do 15 °C
noc: 5 do 2 °C
wiatr: 1-2 m/s



9 771212 142206 5

1 5 1 3 3



Centrum Pedagogiczne
dla Polskiego Szkolnictwa
Narodowościowego w Czeskim Cieszynie
serdecznie zaprasza na



WIELKIE (familijne) DYKTANDO NAD OLZĄ
środa 11. 11. 2015 roku, godz. 17.00,
aula Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie
Można pisać pojedynczo lub w maks. trzyosobowych grupach przyjaciół, znajomych, rodzin.

GL-735

KRÓTKO

STRAŻACKIE ĆWICZENIA HERCZAWA (kor) – Dziesięć ochotniczych i zawodowych jednostek strażackich z Republiki Czeskiej, Polski i Słowacji wzięło we wtorek udział w międzynarodowych ćwiczeniach służb ratowniczych w Herczawie. Omówiono procedury powiadomienia, rozmawiano o komunikacji służb, posiadany sprzęt, a następnie przećwiczone współpracę przy symulowanym dużym pożarze lasu na pograniczu trzech państw w trudno dostępnym terenie. Podczas ćwiczeń praktycznych w terenie do akcji włączyli się także funkcjonariusze Policji RC oraz członkowie Słowackiego Czerwonego Krzyża.

* * *

POCZTA NIECZYNNA

HAWIERZÓW (sch) – W przyszłym tygodniu nie warto wybierać się na pocztę do Błędowic. Urząd pocztowy przy ul. Gagarina będzie bowiem przez cały tydzień z powodów technicznych nieczynny. Wypłaty świadczeń emerytalnych będzie w tym czasie realizować najbliższy urząd pocztowy przy ul. Długiej w Hawierzowie-Mieście. Od 16 bm. błędowicka poczta będzie funkcjonować już normalnie.

* * *

HONOROWY OBYWATEL

KARWINA (kor) – Do grona honorowych obywateli miasta, wśród których są m.in. prezydent T.G. Masaryk i Ludvík Svoboda oraz poeta Petr Bezruč, dołączył w tym tygodniu – in memoriam – plk Josef Ščerba, który podczas II wojny światowej był telegrafistą jednego z czeskich dywizjonów bombowych RAF. Ščerba, który urodził się w 1917 roku w Orłowej, zmarł w Pradze przed piętnastoma laty.

* * *

NIE TYLKO DLA DZIECI

PIOSEK (kor) – W Bibliotece Gminnej można od kilku tygodni skorzystać ze specjalnego kąciaka dla czytelników, który otwarto w lokalu oddziału dla dzieci. Nie tylko dzieci, ale również starsi czytelnicy mogą tam wygodnie usiąść, przewertować czasopismo lub wybraną przez siebie książkę lub po prostu odsapnąć po męczącym dniu. Kącik czynny jest w poniedziałki i środy w godz. 11.00-17.00, a można go było utworzyć dzięki dotacji z budżetu gminy.

* * *

ALE DZWON

MILIKÓW (kor) – Dzięki dotacji z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego RC udało się odnowić dzwonicę na budynku miejscowej szkoły podstawowej. Nowy dzwon, który zastąpił poprzednika z 1904 roku, poświęcił w środę proboszcz jabłonkowskiej parafii, ks. Janusz Kiwak.

* * *

TELEDYSK NAD OLZĄ

CIESZYN (ox.pl) – „Ten stan” – taki tytuł nosi piosenka urodzonej w Cieszynie wokalistki Siloe. W teledysku do utworu jedną z głównych ról gra Cieszyn. Siloe to artystka, która urodziła się w Cieszynie. Tu również ukończyła I stopień szkoły muzycznej gry na skrzypcach w Państwowej Szkole Muzycznej im. I. Paderewskiego. Siloe początkowo nagrywała chórki dla TEWU, potem śpiewała m.in. z HST, PIH, Moral Gano. Teraz wyszła z własnym materiałem.

Rekordowa trombita po remoncie

Józef Chmiel, gawędziarz współpracujący z zespołami takimi jak „Śląsk” z Koszęcina czy miejscowy „Ondraszek”, na spotkaniu z „Głosem Ludu” opowiedział dzieje rekordowej trombity, która własnie została odnowiona. To najdłuższa trombita na świecie, co potwierdzone jest specjalnym certyfikatem. Ma 8,35 metra.

– Najpierw struga się taką trombitę z grubsza, w osiemdziesięciu procentach. Następnie rozcina się ją wzdłuż na połowę, żłobi się środek na gładko i potem zlepia obie połowy. Potem owijam jeszcze całość w korę, czego nie robi się choćby w Polsce. Ta trombita ma powierzchnię z kory wiśni – opowiadał Chmiel, pochodzący z Darkowa. Na całość nałożone są specjalne obręcze wzmacniające konstrukcję.

Jako ciekawostkę należy nadmienić, że do jej wykonania użyto drewna świerkowego z „moja”, stawianego podczas pierwszej edycji imprezy

zwaną „Maj na Olzą”. Impreza, która odbywa się w Karwinie-Darkowie, w tym roku obchodziła dwudzieste urodziny.

Ostatnio trombita wymagała odświeżenia. – Obręcze zaczęły pękać, więc trzeba było coś z tym zrobić – mówił artysta. Instrument po renowacji wykonawca wypożyczył restauracji „Owieczka” w Karwinie w ramach propagowania lokalnego folkloru i tradycji. Oprócz niej widoczny na ścianie jest róg pasterski. Ma półtora metra długości i ozdobiony jest na końcach z kory wiśni, a środek pokryty jest korą z brzozy. (endy)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Józef Chmiel pod rekordową trombitą.

Stawką tańsze bilety

Nowe połączenia i dwie różne taryfy cenowe – to najważniejsze zmiany, które mają zostać wprowadzone w komunikacji miejskiej w Trzyńcu. Materiał został we wtorek przedstawiony na sesji Rady Miasta. Kierownictwo miasta podkreśla, że celem optymalizacji nie są oszczędności, lecz lepsza jakość i efektywność kursowania autobusów miejskich. Jedną z propozycji jest zmiana cen biletów, które miałyby różnić się w zależności od długości trasy.

– W tej chwili pojedynczy bilet, zakupiony gotówką w autobusie kosztuje 12 koron. Propozycja przewiduje wprowadzenie tańszych biletów na krótszych odcinkach. Czy

ostatecznie zostanie ona wprowadzona w życie, będzie zależało od decyzji władz miasta, które będą dopiero omawiały i zatwierdzały plan optymalizacji – podkreśliła Alena Lasotová z Wydziału Transportu Urzędu Miasta.

Przewidziane są również konkretne zmiany w rozkładach jazdy. Przede wszystkim będzie więcej autobusów w godzinach szczytu. W pierwszym etapie, w przyszłym roku, ma zostać wprowadzona nowa linia autobusowa nr 716, która będzie obsługiwała Guty i Niebory oraz zapewni nowe połączenie z Końską i Podlesiem. Na trasie tej będzie kursowało w dni powszednie 10 autobusów. Nim linia

zostanie uruchomiona, trzeba będzie wybudować trzy nowe przystanki. Linia 707 na terenie Lesznej Górnej zostanie przedłużona do granicy. Tam również zostanie wybudowany nowy przystanek. Już w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie w grudniu br., pojawią się nowe połączenia ze strefą przemysłową.

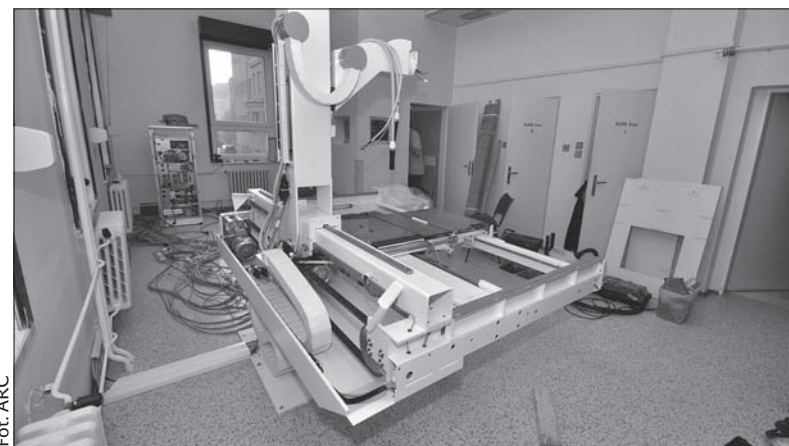
Drugi etap zmian będzie realizowany po dokończeniu budowy obwodnicy Trzyńca. Wtedy ma dojść m.in. do zmian w kursowaniu autobusów do Łyżbic i na Taras, połączenia autobusowe będą lepiej skomunikowane z odjazdami pociągów ze stacji Trzyńiec i przystanku Trzyńiec-Centrum. (dc)

Każda korona się przyda

Kolejni mieszkańcy Karwiny otrzymają wsparcie finansowe w wysokości 150 tys. koron na budowę domu jednorodzinnego. Rada Miasta przychylnie ustosunkowała się do czterech wniosków, które wpłynęły do ratusza.

– W tym roku otrzymało wsparcie już 16 właścicieli domów. Od 2008 roku wpłynęły 183 wnioski. Miasto w ostatnich siedmiu latach wspomogło indywidualne budownictwo łączną kwotą 27 450 tys. koron – poinformowała Michaela Zormanová z kancelarii prezydenta miasta. Dom wybudowany z wykorzystaniem dotacji jego właściciel nie może przez najbliższych pięć lat sprzedać ani zburzyć. (dc)

Cyfrowe prześwietlanie



Fot. ARC

Bogumiński Szpital Miejski ma od listopada nowy aparat cyfrowy RTG. Zainstalowany został na oddziale radiodiagnostyki, gdzie zastąpił starsze urządzenie z 1991 roku. Koszt modernizacji oddziału wyniósł 5,6 mln koron. 4 mln koron wyłożyło państwo, 1 mln miasto, a resztę dopłacił sam szpital. Według radiologa, Ivo Kotta, do plusów aparatu cyfrowego RTG należy zaliczyć lepszą jakość zdjęć, możliwość ich przybliżania oraz kontrastowania w komputerze, a także wysyłania drogą elektroniczną do innych gabinetów lekarskich oraz ośrodków służby zdrowia. Stary aparat na to nie pozwalał. W tej chwili Miejski Szpital dysponuje trzema urządzeniami do radiodiagnostyki. (sch)

Operacje wstrzymane

Karwiński Szpital Górnicy od 16. 11. do końca roku nie będzie przeprowadzał planowanych operacji osób ubezpieczonych w Powszechnej Ubezpieczalni Zdrowotnej (VZP). Powodem

jest wyczerpanie środków, które zostały przeznaczone na opłacenie opieki lekarskiej w br. Nie dotyczy to nagłych przypadków, kiedy to operacje będą normalnie przeprowadzane. (sch)

Polski sukces na Expo

Ponad półtora miliona gości odwiedziło polski pawilon na Expo w Mediolanie. W tym największym wydarzeniu promocyjnym na świecie wzięło udział 145 wystawców, a ekspozycję zwiedziło 21 milionów osób. Polska zaprezentowała się we Włoszech jako kraj o silnej i innowacyjnej gospodarce. Głównym tematem tegorocznej wystawy była żywność, zrównoważony rozwój i odpowiedzialność za zasoby naturalne. EXPO było więc okazją do przypomnienia, iż Polska jest szóstą największą gospodarką unijną, trzecim największym eksporterem jabłek na świecie,

czwartym producentem zboża w Europie. – Polska odniosła ogromny sukces promocyjny i gospodarczy dzięki obecności na Expo 2015. Ponad półtora miliona osób zwiedziło Pawilon Polski – mówił Jerzy Adamczyk, Konsul RP w Mediolanie.

Znakiem szczególnym Pawilonu Polskiego – czwartego co do wielkości, biorącego udział w Expo – była zmienność ekspozycji. Podczas trwających od maja do października targów odbyły się tygodnie regionalne i tematyczne, seminaria, konferencje, koncerty polskich artystów, wystawy oraz pokazy mody. (wik)

Skarby z żukowskich ogrodów

Miłośnicy owoców, warzyw i smacznych przetworów nie zawiodą się przyjeżdżając do Żukowa Dolnego. W Ośrodku Kultury Miejskie Koło PZKO zorganizowało wystawę plonów z własnego ogródka zatytułowaną „Skarby ogrodu”. Potrwa do dziś.

Wystawione przetwory są przeznaczone do degustacji, a następnie można zakupić wybrane produkty. Gościnnie panie z PZKO przyrządzają także kawę lub herbatę, by w spokoju

delektować się wyśmienitymi ciastami domowej roboty.

– Wystawy organizujemy co dwa lub trzy lata. Ostatnia dotyczyła znalezisk z domowych strychów. Tego roku zachciało się nam wystawić produkty kuchni domowej z owoców i warzyw – mówiła Renata Huppert, prezes MK PZKO Żuków Dolny.

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz krótkiego materiału filmowego na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz. (endy)

Więcej chorób, trudniejsze leczenie

Ludność naszego regionu, a także całej Republiki Czeskiej, starzeje się. To powoduje, że w resorcie służby zdrowia rośnie zapotrzebowanie na oddziały specjalizujące się w leczeniu seniorów. Rozmawiamy z lekarzem Milanem Kaifoszem, ordynatorem oddziału geriatry Szpitala z Polikliniką w Hawierzowie.

Geriatrya to dla laika trochę zagadkowy dział medycyny. Seniorzy leczą się przecież na różnych oddziałach. Na czym polega specyfika oddziałów geriatrycznych?

Geriatrya jest działem medycyny w większości krajów Europy uważanym dziś za samodzielnie specjalizację. W Czechosłowacji geriatrya została zainicjowana w 1983 roku, w krajach Europy Zachodniej już wcześniej. W powiecie karwińskim pierwszy oddział geriatryczny został otwarty 1 września 2001 roku w hawierzowskim szpitalu. Geriatrya otacza specjalistyczną opieką medyczną chorych powyżej 65. roku życia (zazwyczaj jednak starszych), którzy mają cały szereg problemów ze zdrowiem. Dlatego również ich leczenie musi być kompleksowe. Ważna jest współpraca specjalistów z różnych dziedzin. Nie obejdziemy się bez konsultacji z neurologami i psychiatrami, duży nacisk kładziemy na rehabilitację, która bywa często najważniejszą częścią procesu terapeutycznego.

Które schorzenia są najbardziej typowe dla zaawansowanego wieku? Na co umierają ludzie długowieczni, np. 90-latkowie?

Wraz z rosnącym wiekiem chorób przybiera, stan zdrowia coraz bardziej się komplikuje. Wśród osób powyżej 70. roku życia zdecydowanie rośnie liczba chorych na cukrzycę oraz demencję – tu największy jest udział choroby Alzheimera. Te choroby komplikują leczenie i powodują, że wydłuża się czas hospitalizacji. Pogarsza się mobilność pacjentów. Wystarczy, że senior nawet przez krótki czas musi leżeć w łóżku, a już, bardzo szybko, traci pewność siebie. To pociąga za sobą większe ryzyko upadku (nawet jeśli stosowane są najróżniejsze środki zapobiegawcze – uchwyty, teren bez barier, chodziki, barierki boczne na łóżkach). U chorych powyżej 80. roku życia upadki te najczęściej kończą się złamaniem szyjki kości udowej lub kręgow przy osteoporozie. Pacjenci niemobilni oraz cierpiący na nietrzymanie moczu są podatni na odleżyny, infekcje dróg moczowych oraz zapalenie płuc. Są to, wraz z zatorami tętnicy płucnej, najczęstsze przyczyny ich zgonu. Równocześnie u osób w wieku powyżej 90 lat przybiera zgonów na nowotwory złośliwe oraz niewydolność układu krążenia.

Są choroby, które atakują zarówno starsze, jak i młodsze lub średnie pokolenie. Na czym polegają różnice w leczeniu tych samych chorób u ludzi w różnym wieku?

Pacjent geriatryczny różni się od pacjenta w wieku produkcyjnym przede wszystkim równoczesnym występowaniem wielu chorób. Nagłe pogorszenie stanu jednego układu (na przykład krążenia) negatywnie wpływa na inne narządy i w skrajnym przypadku grozi niewydolnością wielonarządową.



Milan Kaifosz stoi na czele hawierzowskiej geriatry.

Różnice w przebiegu chorób pacjentów w wieku produkcyjnym oraz seniorów są uwarunkowane biologicznym starzeniem się organizmu. W wyższym wieku dochodzi do spowolnienia metabolizmu, zmian hormonalnych w klimakterium, zmienia się stosunek masy tłuszczowej do masy mięśniowej, zmniejszają się rezerwy układu krążenia. Te czynniki mają negatywny wpływ na skuteczność leczenia, które wydłuża się, ponieważ zdolności regeneracyjne organizmu są spowolnione. Dochodzi do zmian w przyswajaniu i wydalaniu farmaceutyków, wobec czego trzeba zredukować dawki podawanych leków i uwzględnić ich wzajemne oddziaływanie. Chciałbym podkreślić jeszcze jedno: seniorzy często nie czują pragnienia, dlatego należy doglądać, by przyjmowali dostateczną ilość płynów i w ten sposób zapobiec niebezpiecznemu odwodnieniu organizmu.

Jaki wpływ ma sytuacja rodzinna i społeczna seniora na jego stan zdrowia?

Geriatrya różni się od innych działów medycyny kompleksowością podejścia do pacjenta, łączeniem problematyki medycznej i społecznej. Czynniki społeczne, takie jak samotność, śmierć partnera, zaniedbywanie seniora przez rodzinę, strata pracy czy trudna sytuacja materialna mogą znacząco wpłynąć nie tylko na stan zdrowia osoby starszej, ale też na potrzebę opieki medycznej. Ważna jest współpraca z pracownikami socjalnymi i sektorem usług socjalnych. Na przestrzeni 15 lat, od kiedy działa oddział geriatryczny, znacząco poszerzyła się sieć łóżek socjalnych w naszym powiecie i skrócił się okres

oczekiwania pacjentów na wolne łóżka.

Panie ordynatorze, uważa pan, że sieć usług socjalnych specja-

lizujących się w opiece nad seniorami jest w naszym regionie wystarczająca?

Widoczna jest duża różnica pomiędzy sytuacją w 1989 roku oraz

aktualną. Łóżek socjalnych jest więcej, lecz z drugiej strony przybywa pacjentów, którzy ich potrzebują. Jest także więcej placówek opiekujących się chorymi z różnymi formami demencji, lecz – moim zdaniem – ich ogólna liczba nie jest wystarczająca, tym bardziej, że średnia wieku mieszkańców rośnie. Region hawierzowski potrzebowałby placówki typu hospicjum dla chorych w terminalnym stadium chorób nieuleczalnych.

Jak duży odsetek rodzin jest w stanie zaopiekować się w domu przewlekle chorym seniorem?

Nie mam dostatecznych danych, by odpowiedzieć na to pytanie. Lepiej zorientowani powinni być lekarze pierwszego kontaktu, którzy dokładniej znają warunki rodzinne swych pacjentów. Sądzę, że właśnie one odgrywają tu najważniejszą rolę. Ważne są takie czynniki, jak wielkość mieszkania, dostęp do niego (są kilkupiętrowe domy bez windy), stopień pokrewieństwa (rodzina chętniej zająłaby się o rodziców niż o ciotkę czy wujka), obecność małych dzieci, to, czy rodzina jest w stanie pogodzić pracę zawodową z opieką nad osobą starszą. Ważne jest wyposażenie mieszkania w odpowiednie pomoce, te jednak można wypożyczyć, łącznie z łóżkami z regulacją pozycji. Liczą się przede wszystkim dobre chęci rodziny, a także zdolności fizyczne i odporność psychiczna, jakich wymaga długotrwała opieka nad chorym seniorem. DANUTA CHLUP

CORAZ WIĘCEJ SENIORÓW (dane z woj. morawsko-śląskiego)

Rok	2001	2004	2007	2010	2013	2014
Liczba mieszkańców w dniu 31. 12.	1 261 503	1 253 257	1 249 897	1 243 220	1 221 832	1 217 676
Liczba mieszkańców w wieku 65+	157 008	162 052	175 882	188 794	207 466	213 397
- w tym odsetek kobiet	62,1	61,6	60,8	60,5	59,8	59,7
Liczba mieszkańców w wieku 85+	10 695	9 779	13 435	16 565	18 428	19 122
- w tym odsetek kobiet	74,3	75,6	74,7	75,0	74,3	73,8
Odsetek zmarłych w wieku 65+						
mężczyźni	60,3	60,8	61,9	64,4	68,0	69,0
kobiety	82,0	81,1	82,1	83,7	84,8	86,0
Najczęstsze przyczyny zgonu seniorów (65+)						
choroby układu krążenia	5 680	5 369	5 402	5 822	5 466	5 344
nowotwory	2 059	2 262	2 024	2 238	2 273	2 333
choroby układu oddechowego	483	550	512	552	741	734
Źródło: Czeski Urząd Statystyczny						Opr. (dc)

SENIORZY OD BOGUMINA PO MOSTY (2014 rok)

Obwód administracyjny	Bogumin	Cz. Cieszyn	Hawierzów	Jabłonków	Karwina	Orłowa	Ostrawa	Trzyniec
Liczba mieszkańców	33 910	26 179	90 107	22 779	67 414	38 335	325 640	54 872
Osoby w wieku 65+ (w proc.)	17,4	15,6	19,1	15,1	18,8	15,3	18,1	18,0
Stan cywilny seniorów 65+ (w proc.)								
- żonaty, zamężna	49,4	50,0	53,4	50,0	51,4	48,5	50,5	51,7
- wdowiec, wdowa	38,2	37,6	35,8	42,8	37,1	39,9	35,8	38,1
- rozwiedziony (-a)	9,8	9,5	9,4	4,2	9,7	9,3	11,3	7,7
- kawaler, panna	2,6	2,6	1,3	3,0	1,8	2,3	2,4	2,5
Odsetek pracujących emerytów								
- mężczyźni 60-64 lata	11,1	11,5	13,5	4,6	10,5	12,5	16,2	8,6
- kobiety 60-64 lata	8,6	10,3	9,3	3,5	8,5	7,6	13,8	7,8
- mężczyźni od 65 lat wzwyż	4,7	5,5	5,1	2,3	4,0	4,4	7,1	3,8
- kobiety od 65 lat wzwyż	2,2	2,4	1,7	0,8	1,6	1,5	3,1	1,9
Odsetek wierzących seniorów 65+	41,1	55,5	41,0	65,8	43,5	40,9	38,2	55,4
Źródło: Czeski Urząd Statystyczny								

Legenda: Dane dotyczą stanu na dzień 31.12.2014, ewentualnie spisu powszechnego z 2011 r.

Opr. (dc)

KONKURS CZYTELNICZY

Obsługa Jacósia

Jesień przyszła tego roku wcześniej, a to za sprawą imprezy „Z książką na walizkach”, która odbywała się już w październiku. Każda szkoła z polskim językiem nauczania na Zaolziu przywitała gościa z Polski, przedstawiciela niezwykłego świata wyobraźni. Pani Joanna Olech oraz panowie Kazimierz Szymeczko i Tomasz Szwed gościli już w naszym pięknym zakątku kraju, ale po raz pierwszy w imprezie uczestniczyły panie: pisarka Katarzyna Ryrych oraz ilustratorka Iwona Cała. Dziewięć razy pisarze z walizkami pełnymi książek przez trzy dni odwiedzali wasze małe i duże szkoły.

Teraz pora na drugi etap imprezy, czyli odpowiedzi na konkurs czytelniczy. Dziś na łamach „Głosu Ludu” publikujemy pytania i kupon konkursowy dla klas 3.-5. dotyczące książki „Instrukcja obsługi pieska Jacósia” Andrzeja Grabowskiego.

Najmłodszy uczniowie z klas pierwszych i drugich też mają okazję wziąć udział w kon-

kursie czytelniczym, choć na razie ich czytanie jest w powijakach. Zadanie wydaje się bardzo proste: wystarczy przeczytać z rodzicami książkę Michała Rusinka „Krakowski rynek dla chłopców i dziewczynek” i wykonać rysunek na podstawie jednego wierszyka dowolną techniką w formacie A3.

Klasom od 6. do 9. zaproponowaliśmy do przeczytania następujące tytuły: Barbara Kosmowska „Kolorowy szalik”, Paweł Beręszewicz „Pieniądze albo kasa”, Barbara Gawryluk „Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza” oraz Kazimierz Szymeczko „Kopidoł i kwaciareczka”. Nie ma pytań, ale zadanie do wykonania jak najbardziej: opisać krótko (nie więcej niż 1 strona formatu A4) odręcznie (!) swoje osobiste odczucia czy wrażenia, jakie towarzyszyły wam podczas lektury. Po konsultacjach i dyskusjach organizatorzy postanowili ułatwić wam zadanie i zwolnić z obowiązku załączania kuponu konkursowego do prac.

Teraz już będzie z górki, bo wystarczy narysować, napisać krótkie rozważanie, odpowiedzieć na pytania, uczniowie klas 3.-5. wycinają kupon konkursowy, (ponownie ukaże się w sobotnim wydaniu „Głosu Ludu” za tydzień, 14 listopada) i do 30 listopada 2015 wysłać lub przynieść do jednego z punktów zbiorczych: Księgarnia państwa Wirthów na ulicy Čapka w Czeskim Cieszynie, Biblioteka Miejska na ulicy Havlíčka w Czeskim Cieszynie lub Oddział Literatury Polskiej Biblioteka Regionalna Karwina, Masarykovo náměstí 9/7, 733 01 Karviná-Fryštát.

Dla uczestników konkursu czytelniczego przygotowane są nagrody książkowe, a autorzy najlepszych opracowań w kategorii klas 6.-9. zostaną zaproszeni na spotkanie podsumowujące.

Uwaga! Najmłodsza i najstarsza kategoria są zwolnione z załączenia kuponu konkursowego do swoich prac.



PYTANIA DLA KLAS 3.-5.

„Instrukcja obsługi pieska Jacósia”
Andrzeja Grabowskiego

- Jak nazywa się lekarz zwierząt?**
 - Weterynarz
 - Zwierzo lekarz
 - Animator
- Dlaczego tata mówi, że Jacóś to „słowik, który szczerka”?**
 - Piesek ma cieniutki głosik
 - Kolor jego sierści przypomina ubarwienie słowika
 - Piesek został w rodzinie Słowików
- Tata Kasi ma tylko jedną wadę, jaką?**
 - Strasnie boi się pająków
 - Strasnie nie lubi szpinaku
 - Strasnie nie lubi psów.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Śladami Kopernika

W dniach 28-31 października nauczyciele z Zaolzia wyjechali do Ostródy. Celem wyjazdu było pogłębienie wiadomości nauczycieli dotyczących Mikołaja Kopernika, jego życia i pracy. Czterodniowy pobyt został przygotowany przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Ostródzie. Grupa była zakwaterowana w Domu Polonii w Ostródzie.

W środę 28 października w drodze do Ostródy nauczyciele zwiedzili Toruń. Poznali najważniejsze zabytki oraz zapoznali się z historią miasta, w którym urodził się Mikołaj Kopernik. W godzinach wieczornych uczestnicy wizyty obejrzeli projekcję w planetarium olsztyńskim oraz zaznajomili się z wystawą w wieży obserwacyjnej. Niestety z powodu niesprzyjającej pogody nie można było przeprowadzić obserwacji nocnego nieba.

Czwartek rozpoczęliśmy zwiedzaniem zamku w Lidzbarku Warmińskim. W godzinach popołudniowych grupa zaliczyła z kolei zamek i starówkę w Olsztynie. Podczas gry symulującej życie różnych rzemieślników zgłębialiśmy tajniki gospodarki średniowiecznej.

Piątkowe przedpołudnie spędziliśmy we Fromborku. W muzeum obejrzeliśmy wiele zabytków związanych z samym Mikołajem Kopernikiem, jak również z czasami w których żył. W katedrze obejrzeli-

śmy grób astronoma i wysłuchaliśmy fascynującej opowieści o jego poszukiwaniach. Dzięki wspaniałej pogodzie mogliśmy podziwiać wspaniałe widoki z wieży, z której obserwował niebo słynny astronom. W godzinach popołudniowych uczestnicy wyjazdu obejrzeli lekcję na temat Mikołaja Kopernika w szkole podstawowej w Lubawie. Dzień zakończył się w obserwatorium astronomicznym w Truszczyńskich, gdzie uczestnicy otrzymali z rąk wiceprezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Piotra Bonisławskiego, zaświadczenia o uczestnictwie w wycieczce studyjnej.

Program pobytu był bardzo bogaty i starannie przygotowany. Wszyscy uczestnicy wzbogacili swoje wiadomości nie tylko na temat astronoma, który wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię, ale również poznali wiele wątków z historii Polski. Uzyskane informacje, jak również doświadczenia z pobytu na pewno pomogą nauczycielom w przygotowaniu ciekawych zajęć dla zaolziańskich uczniów. (r)

Książka w roli głównej

W ubiegły piątek i sobotę w Domu PZKO w Lesznej Dolnej było wesoło. MK PZKO zorganizowało dla dzieci już drugą edycję dwudniowej imprezy „Z książką pod poduszką”. Tym razem ponad pięćdziesiąt dzieci z klas 1.-6. spędziło piątkowe popołudnie, noc oraz sobotnie przedpołudnie w towarzystwie PZKO-wców.



Zabawa w Domu PZKO w Lesznej Dolnej była świetna.

Tematem spotkania była książka. Po dotarciu do Domu PZKO wszyscy uczestnicy zebrał się na sali, gdzie przywitała ich prezes MK, Renata Szkucik, która przedstawiła program imprezy. Następnie wszyscy „zakwaterowali się” na sali, każdy znalazł sobie odpowiednie miejsce, gdzie złożył swe rzeczy osobiste i karimatę do spania. Następnie przystąpiono do pierwszego z punktów bogatego programu – dzieci przydzielono do grup według wieku i pod kierownictwem osób dorosłych rozeszły się po budynku, gdzie czytano im legendy oraz baśnie śląskie i polskie. Po podwieczorku dzieci ponownie zostały podzielone na grupy, a ich zadaniem było zrobienie książki.

Do dyspozycji były różne teksty, kolorowe papiery, kredki, flamastry i kleje. Powstały piękne prace, które nagrodzono słodyczkami. Zostaną pokazane przy najbliższej okazji w szkole. Nie zapomniano też o Halloween, gdyż impreza odbywała się właśnie w czasie, gdy w państwach anglosaskich obchodzi się to święto duchów i straszdeł. Wspólnymi siłami zostały wykonane strachy z dorodnych dyni, które później wykorzystano na dyskotecę. Po smacznej grochówce i pączku przystąpiono do kolejnego czytania w grupach, a następnie odbyła się długo oczekiwana nocna dyskoteka. Trzeba przyznać, że wszystkie dzieci bawiły się wspaniale. Po toalecie, kiedy wszyscy położyli się na swoje karimaty, odbyło się kolejne, tym razem nocne czytanie dla całej grupy. Rano, po przebudzeniu i toalecie, wszyscy zjedli śniadanie i zebrał się na dużej sali, gdzie pani prezes opowiedziała im o PZKO i Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie (Konsulat wsparł finansowo całą imprezę). Następnie odbył się mini-konkurs, a te dzieci, które najwięcej zapamiętały z opowiadania, otrzymały słodkie nagrody. Po podsumowaniu całego pobytu wszystkie dzieci otrzymały piękne polskie książki i każde miało za zadanie przeczytać głośno wszystkim fragment z tej swojej. Podczas całego pobytu organizatorom asystowały bardzo ofiarnie Agatka, Dorotka, Jolka, Klaudinka, Karolinka, Natalka, Zuzia i Kasia, dziewczęta ze starszych klas szkoły trzynieckiej,

czym zasłużyły sobie na specjalne podziękowanie i uznanie. Natomiast o żołądki uczestników dbały panie z miejscowego Klubu Kobiet, a niektóre z nich pełniły też rolę nocnych stróżów. Podziękowania należą się też wszystkim pozostałym osobom dorosłym, członkom MK PZKO, rodzicom, SP im. Gustawa Przeczka w Trzynie, a przede wszystkim pani prezes za organizacyjne przygotowanie i przeprowadzenie całej imprezy. Specjalne podziękowanie organizatorzy kierują do Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie za finansowe wsparcie tej pięknej, jakże udanej i pożytecznej imprezy. O tym, że tak właśnie było, świadczyły uśmiechnięte buzie wszystkich dzieci, które z zadowoleniem wróciły w sobotnie przedpołudnie w asyście swoich rodziców do domów. (TaSz)

»Znicz« podsumowany

W tym miejscu chcemy poinformować, że przekazaliśmy organizatorom zbiórki zniczy na Ukrainę – oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach 1300 koron i 60 zniczy. Na nasz apel ogłoszony na łamach „Głos Ludu” zareagowała tylko jedna osoba prywatna, która przelała na nasze konto 100 koron. Reszta to dary parafian z Cierlicka, MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu i Macierzy Szkolnej w RC. W imieniu katowickiego oddziału „Wspólnoty Polskiej” dziękujemy.

Tadeusz Smugała, prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu



Zdjęcie: ARC

Program wycieczki był bardzo napięty, nauczyciele wrócili bogatsi w wiedzę o Koperniku i historii Polski.

Łączą tradycję z nowoczesnością

Czy wiecie, że najbardziej rozległa gmina w województwie śląskim znajduje się na Śląsku Cieszyńskim? To Jasienica w powiecie bielskim. Ten pagórkowaty zakątek ziemi cieszyńskiej dobrze znają zwłaszcza członkowie Miejscowego Koła PZKO w Gutach. Wszystko dlatego, że od kilku lat utrzymują ożywione kontakty z tamtejszym Gminnym Ośrodkiem Kultury.

Położona na styku trzech krain geograficznych, Beskidu Śląskiego, Pogórza Cieszyńskiego i Kotliny Oświęcimskiej Jasienica należy do największych gmin w Polsce. Składa się z 14 miejscowości i liczy ponad 23 tys. mieszkańców. – Nie jesteśmy turystycznym potentatem. Nasza gmina ma raczej charakter usługowo-przemysłowy, mimo to warto nas odwiedzić, bo można tutaj zobaczyć kilka naprawdę ciekawych miejsc – zapewnia Agnieszka Bronowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy.

NIE TYLKO BUJANE FOTELE

Nazwa Jasienica wywodzi się najprawdopodobniej od jesionów porastających niegdyś ten podmokły teren. Pierwsza historyczna wzmianka na temat wsi pojawiła się w roku 1305, kiedy to w „Liber Fundation” wymieniona została wśród wsi zakładanych przez biskupstwo wrocławskie pod nazwą łacińską Gessenita. Zapisy kronikarskie z 1335 r. mówią o istnieniu w tym czasie w Jasienicy probostwa i kościoła. Przez wieś przepływa rzeczka Jasieniczanka i w pierwszej kolejności wokół niej, a także wokół zakładanych w okolicy stawów rybnych, rozwijało się życie wsi. W 1868 r. w pobliskiej Hownicy arcyksiążęcy mistrz rybacki Tomasz Dubisch dokonał epokowego odkrycia, skracając cykl hodowlany karpia. W połączeniu z wprowadzonym w 1885 r. karmieniem ryb paszami zbożowymi doprowadziło to do znaczącego wzrostu produkcji. Nowy system chowu karpia z niewielkimi zmianami stosowany jest aż do dziś.

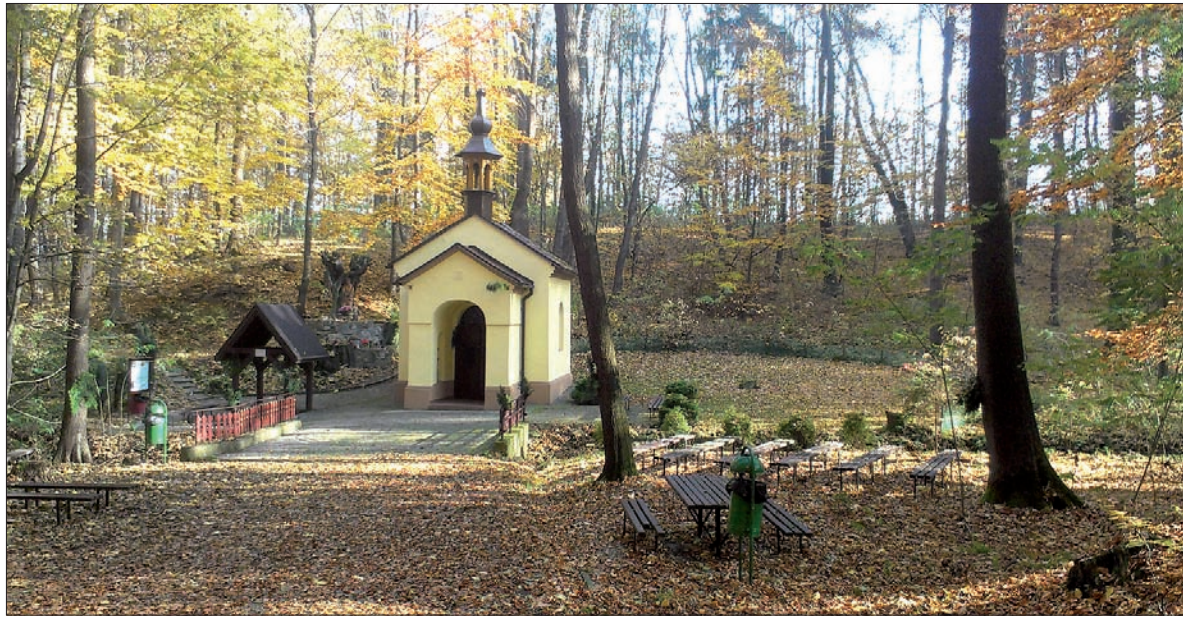
W 1785 r. Jasienicę przecięła „droga cesarska” łącząca Wiedeń z Krakowem. Sto lat później, w 1888 r. dołączyła do niej linia kolejowa z Frydka do Bielska. Dziś dodatkowo przez centrum Jasienicy przebiega droga ekspresowa S1 będąca fragmentem ważnego europejskiego szlaku komunikacyjnego ze Śląska na Morawy.

Droga S1 oraz bliskość aglomeracji bielskiej determinuje współczesny rozwój Jasienicy. – Wschód naszej gminy, czyli miejscowości położone najbliżej Bielska-Białej mają już typowo podmiejski charakter. Z kolei sołectwa leżące bliżej Skoczowa i Strumienia zachowały jeszcze rolniczą specyfikę – mówi wicewójt Jasienicy Krzysztof Wiczerzak.

Dawniej jej gospodarczą wizytówką była funkcjonująca od 1881 r. fabryka mebli giętych. Zakład prosperuje nadal, jednak w latach 90. XX wieku stała mu poważną konkurencją. W Jasienicy swoją fabrykę wybudowała bowiem firma Ceramika Pilch, będąca znaczącym polskim producentem płytek podłogowych, kuchennych, łazienkowych oraz mozaik i elementów szklanych. W najbliższej przyszłości sytuacja ulegnie dalszym zmianom, ponieważ wiosną tego roku gmina Jasienica otworzyła w Międzyzrzeczu Dolnym pierwszą w Polsce Niskoemisyjną Strefę Ekonomiczną.

– Dzięki temu nasze miejscowości czeka intensywny rozwój – cieszy się wójt Jasienicy, Janusz Pierzyna.

Niskoemisyjna Strefa Ekonomiczna to ponad 70 hektarów w pełni uzbrojonego gruntu, którym od razu zainteresowali się poważni inwestorzy. Już pierwszego dnia – jeszcze przed



Kaplica św. Wendelina jest często odwiedzana nie tylko przez miejscowych katolików.

rozpoczęciem uroczystości otwarcia – pierwszą działką o powierzchni 2,5 hektara kupiła firma CMB, która wybuduje na niej halę produkcyjną. Zdaniem wójta Pierzyny, w przyszłości inwestorzy działający w Strefie przyniosą gminnemu budżetowi nie tylko wpływy z podatków. – Liczymy, że w ciągu dwóch-trzech lat powstanie tu około tysiąca nowych stanowisk.

ZAMEK ODZYSKUJE BLASK

Póki co jednak, Jasienica kojarzy się zmotoryzowanym mieszkańcom regionu przede wszystkim z działającą tuż przy ekspresówce, a zarazem w samym centrum gminy, restauracją Mc Donald's. Dumą Jasienicy jest również nowoczesny obiekt, w którym mieszczą się bank, poczta i urząd telekomunikacyjny oraz nowy kompleks sportowo-kulturalno-rekreacyjny „Drzewiarz”. Poza tym Jasienica ничym szczególnym nie urzeka. By ujrzeć największe atrakcje gminy trzeba zjechać z głównej drogi.

– Do naszych największych perełek należy pochodzący z 1701 r. drewniany kościół św. Wawrzyńca w Bielowicku. Świątynia, której wnętrze kryje renesansowy tryptyk przedstawiający „Sacra Conversazione”, czyli rozmowę Matki Boskiej ze św. Piotrem i św. Wawrzyńcem, należy do najcenniejszych w całej diecezji bielsko-żywieckiej – podkreśla Bronowska.

Będąc w okolicy warto również odwiedzić niedalekie Roztropice, czyli rodzinną miejscowość pisarki Marii Wardas. Koniecznie trzeba też zajrzeć do Grodzca Śląskiego. W średniowieczu w tej miejscowości stała drewniana warownia strzegąca traktu handlowego wiodącego z Małopolski na Morawy. W XIV wieku dawny gród zastąpił murowany dwór, który w 1580 r. Grodzieccy przebudowali na gotycko-renesansowy zamek. W XVI stuleciu jego właścicielem był starosta cieszyński, Maciej Grodecki. Jego syn, Wacław, ksiądz, kanonik wrocławski, ołomuniecki i brneński opracował około 1562 r. jedną z pierwszych map Polski.

Po II wojnie światowej upaństwowiony zamek służył naukowcom z Instytutu Zootechnicznego Polskiej Akademii Nauk. Zaniedbany budynek w 2004 r. kupił prywatny przedsiębiorca, aby przekształcić go w rezydencję. – Ta inwestycja trwa nadal i nie jest to remont, lecz przywracanie

budowli jej dawnej świetności – mówi Bronowska, która dodaje, że mimo iż zamek ma prywatnego właściciela, nadal można go zwiedzać. – Jest w nim wydzielona część muzealna, wcześniej trzeba się jednak umówić na wizytę – tłumaczy.

ŚWIĘTY WENDELIN I STRACH POLNY

Ciekawym zakątkiem jest znajdująca się w odległej od Grodzca o około 10 kilometrów Rudzicy Dolina św. Wendelina z kaplicą poświęconą temu nieco egzotycznemu świętemu oraz źródłem, z którego wypływa woda o cudownych, ponoć, właściwościach. Obraz, który można teraz oglądać, jest wierną kopią płótna z bazyliki Świętego Wendelina w niemieckim Sankt Wendel. To centrum kultury tego świętego, który żył w VI wieku i był synem jednego z królów na Wyspach Brytyjskich. Zrezygnował jednak z bogactwa i jako żebrak wywędrował na kontynent. Zajmował się pasaniem świń. Dziś św. Wendelin wspomaga pasterzy i chroni przed epidemią, ale dba także o podróżników. 25 kwietnia, co roku, przy kapliczce w Rudzicy modlą się okoliczni mieszkańcy. Na św. Huberta przybywają też do doliny myśliwi.

Inną wielką atrakcją Rudzicy jest galeria autorska Floriana Kohuta „Pod strachem polnym”. Ten nietuzinkowy artysta za kościołem w starym domu urządził jedyne na Śląsku wiejską galerię, a głównym obiektem i tematem twórczości uczynił pocziwego, polskiego stracha polnego.

– Od prawie 25 lat goszczą u mnie grupy z całego świata, a świadczą o tym m.in. wpisy w księdze pamiątkowej. W ubiegłym tygodniu o mojej

galerii mówiono też na przykład na sympozjum naukowym w amerykańskim Detroit – mówi Florian Kohut.

Zapewnia przy tym, że strachy polne z Rudzicy znają również Zaolzie. – Goście z Czech bywają tutaj regularnie, ja natomiast współpracuję ze Związkiem Artystów Polskich w Republice Czeskiej. W tym roku miałem wziąć udział w organizowanym przez nich plenerze, niestety z przyczyn zdrowotnych musiałem zrezygnować. Chciałbym jednak bardzo wyjechać na Zaolzie, by trochę pomalować na przykład w okolicach Karwiny. Być może uda się w przyszłym roku – zastanawia się artysta, który zdradza, że w swej kolekcji miał już także oryginalnego czeskiego stracha polnego. – Niestety niedawno rozleciał się. Był słaby konstrukcyjnie, w efekcie wiejące u nas wiatry mocno go zdekompletowały – śmieje się Kohut.

WSPÓŁPRACA KWITNIE

Jasienicko-zaolziańskie kontakty nie ograniczają się jednak jedynie do działalności galerii „Pod strachem polnym”. Wszystko za sprawą Gminnego Ośrodka Kultury, który w 2009 r. nawiązał współpracę z Miejscowym Kołem PZKO w Gutach. Dwa lata później pracownicy GOK pojawili się w Lesznej Dolnej i Sibicy. – I tak do dziś nasze zespoły występują na dożynkach w Gutach, biorą udział w Przeglądzie Zespołów Regionalnych w Lesznej, a także w Kobzol Show w Sibicy. Przez te lata z wieloma członkami PZKO zaprzyjaźniliśmy się. W efekcie w sobotę byliśmy w Gutach na spotkaniu podsumowującym kolejny rok działalności koła i było naprawdę bardzo sympatycznie – mówi Bronowska.

Kierowany przez nią ośrodek kultu-



Florian Kohut w swojej rudzickiej pracowni.

JASIENICA



Gmina Jasienica zajmuje obszar ponad 91 kilometrów kwadratowych. Stanowi to 20 procent powierzchni całego powiatu bielskiego. W jej skład wchodzi: Bielowicko, Biery, Grodziec Śląski, Hownica, Jasienica, Landek, Łazy Mazańcowice, Międzyzrzecze Dolne, Międzyzrzecze Górne, Roztropice, Rudzica, Świętoszówka i Wieszcza.

W 2014 r. gminę Jasienica zamieszkiwało 23 001 mieszkańców.

Do największych atrakcji należą: Kościół św. Wawrzyńca w Bielowicku

Zamek wraz z zabytkowym parkiem w Grodzcu Śląskim Rezerwat przyrody „Morzyk” w Grodzcu Śląskim

Chata Regionalna w Międzyzrzeczu Górnym

Kaplica św. Wendelina w Rudzicy

Galeria „Pod strachem polnym” w Rudzicy

Gmina oferuje też 10 atrakcyjnych tras rowerowych o zróżnicowanym stopniu trudności, ponadto trasy do narciarstwa biegowego i nordic walking.

(wik)

ry zrealizował też wspólnie z PZKO kilka projektów. Pod egidą Euroregionu „Śląsk Cieszyński”, wspólnie z Miejscowym Kołem PZKO w Gutach, jasienicki GOK aplikował na przykład o pieniądze w ramach projektów „Bogaci tradycją”.

– Guty sfinansowały w ten sposób bodaj zakup nagłośnienia wykorzystywanego podczas dożynek, natomiast my kupiliśmy duży namiot plenerowy. Zorganizowaliśmy także warsztaty pieczenia kołacza i wypłatania wienców, w których wzięli udział członkowie PZKO – wspomina Bronowska.

Transgraniczną współpracę ułatwia jasieniczanom fakt, iż wójt gminy Janusz Pierzyna jest jednocześnie prezesem Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, tworzącego polską część Euroregionu Śląsk Cieszyński.

– We władzach tego stowarzyszenia zasiadam już trzecią kadencję, zdążyłem więc poznać wielu samorządowców z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Dodatkowo jako gmina od ponad 10 lat współpracujemy również z Pietwałdem, a ostatnio nawiązaliśmy kontakty z Orłową. Współpracujemy na wielu płaszczyznach, nawet na tak nietypowych jak ochrona przeciwpożarowa – mówi Pierzyna.

WITOLD KOZDŃ

POP ART

178

Po słowackiej stronie Tatr wszystkie szlaki turystyczne powyżej schronisk zostały w tym tygodniu zamknięte. Aż do czerwca 2016. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak wybrać się do Zakopanego na kawę albo w... Himalaje. Piwo wprawdzie leją tam chińskie, ale widoki są niezwykłe. Islandzki reżyser Baltasar Kormákur nie spartaczył swojego najważniejszego filmu w karierze. „Everest” to jeden z muirowanych kandydatów do Oscara, aczkolwiek Reinhold Messner jest innego zdania.

FILMOWA RECENZJA

EVEREST

(Islandia, USA, W. Brytania)

Baltasar Kormákur do tego filmu przygotowywał się przez całe życie. Jego poprzednie obrazy, takie jak „101 Reykjavik” czy „Bagno”, w obliczu filmu „Everest” wyglądają po prostu śmiesznie. „Everest” to nie tylko fascynująca walka z najwyższą górą świata, ale przede wszystkim trafiona diagnoza nerwicy cywilizacyjnej.

„Kiedy jestem w domu, ze wszystkich stron atakują mnie depresje. Dopiero w górach czuję się spełniony” – zdradził jeden z bohaterów filmu, który powstał w oparciu o autentyczną historię z 1996 roku, kiedy to grupa bogaczy pod okiem doświadczonych himalaistów zdecydowała się na podbój najwyższego szczytu świata. Dramatyczne chwile towarzyszące wspinaczce (a raczej zejściu z sufitu świata...) posłużyły za tło do analizy współczesnych lęków, sensu życia, relacji z Bogiem i wielu innych kwestii, na które do tej pory nie znalazł odpowiedzi nawet prezydent RC Miloš Zeman. Urodzony w Islandii Baltasar Kormákur „czuje bluesa” w każdym porzywie lodowatego wiatru, co widać z każdego ujęcia kamery. Kormákur lubi ponadto manipulować wyobraźnią widza. Do połowy filmu mamy wrażenie, że Himalaje w zasadzie niczym nie różnią się od zimowej scenarii Beskidów, a Everest to taka bardziej wypasiona Filipka. Doświadczeni alpinisci doskonale wiedzą jednak, że nie wspinaczka, a zejście jest najtrudniejsze. Tym bardziej, że pogoda w Himalajach potrafi ulec radykalnemu pogorszeniu dosłownie w ciągu kilku minut.

Kormákur w umiejętny sposób manipuluje też emocjami. I wystarczy mu do tego proste, sprawdzone chwytaki, jak rozmowa telefoniczna – tyle że w tym przypadku na linii Everest – Nowy Jork. Film nakręcony z dużym rozmachem ustrzegł się w dodatku bolączki, na którą cierpi większość obrazów z ostatnich lat



– nachalnego wkładania „product placement”, czyli techniki promocji konkretnych marek wykorzystanych na planie filmowym. Na całe szczęście nie oglądamy więc zbliżeń na logo słynnych marek kurtek puchowych, ani też butów grzęzających w śniegu. W zamian jesteśmy świadkami frapującej rywalizacji człowieka z przyrodą, w której Kormákur nie tworzy jednoznacznych bohaterów, ani też czarnych charakterów. Walka z własną słabością wygląda bowiem tak samo w knajpie, kiedy zamawiamy piąte piwo z rzędu, jak również na szczycie Everestu, gdy zaczyna brakować nam tlenu. I to jest największa zaleta filmu.

SZKLANA RECENZJA

NARCOS (USA, Netflix)

Te czasy bezpowrotnie minęły. Pozostawiły Kolumbię w stanie rozsypanki, a Pablo Escobara w roli narkotykowego barona wszechczasów. Tegoroczny serial produkcji Netflix stał się hitem nie tylko w Stanach



Zjednoczonych. „Narcos” doczekał się już drugiej serii, ale zanim do oficjalnej dystrybucji w naszej szerokości geograficznej trafi pierwsza odsłona polowania na Escobara, warto poszperać w krainie Matrixa. Na całe szczęście rodzime stacje telewizyjne coraz prężniej reagują i niewykluczone, że Escobara w czeskim dubbingu, bądź też z Lucjanem Szolańskim w tle doczekamy się „już” w przyszłym roku.

Dziesięcioodcinkowa pierwsza seria „Narcos” jest kwintesencją dobrego serialu akcji, w dodatku opartego na autentycznych wydarzeniach. I to do tego stopnia, że często mamy wrażenie, że oglądamy dokument, a nie serial fabularny. Pablo Escobar w latach 80. ubiegłego wieku nie schodził z pierwszych stron światowych gazet. Nawet nie musiał strzelać bramek w finale Mundialu, wystarczyło, że w perfekcyjny sposób opanował w Kolumbii (i nie tylko) rynek kokainowy. A co za tym idzie – z Miami, kurortu dla zamożnych Amery-

kanów, w szybkim tempie uczynił jedno z najbardziej niebezpiecznych miast w całych Stanach Zjednoczonych. Serial skupia się na polowaniu na Escobara, w którym uczestniczą agenci wydziału DEA. Nie ogranicza się jednak wyłącznie do prostej wyliczanki sukcesów i niepowodzeń całej operacji, która pochłonęła tysiące ofiar nie tylko w Kolumbii. „Narcos” to również psychologiczna analiza jednego z największych narcyzów XX wieku, człowieka przekonanego o swojej wielkości, marzącego o fotelu prezydenta Kolumbii. „Państwo w państwie”, które do swoich celów stworzył Pablo Escobar, jest zarazem genialnym materiałem do pracy dyplomowej z socjologii. Pytanie tylko, czy ktokolwiek ze studentów wydziału filozoficznego odważyłby się dobrowolnie spotkać twarzą w twarz z Escobarem (bo pamiętajmy, że w latach 80. ubiegłego wieku jeszcze nie dało się zrzynać prac z internetu...).

Twórcy serialu pokazali Escobara bez upiększającego liftingu. Dokładnie takiego, jakim był w rzeczywisto-

ści. A był z jednej strony zbrodniarzem, maniakiem, który nie wahał się wysadzić w powietrze samolotu z ludźmi na pokładzie, ale także dla wielu ubogich Kolumbijczyków „Robinem Hoodem” Ameryki Łacińskiej. Do technicznych walorów serialu, oprócz wspomnianej lekko dokumentalnej ślanki, należą po mistrzowsku potraktowane strzelaniny, które wciągają niczym najlepsze gry komputerowe. W postać Pablo Escobara wcielił się zresztą znakomicie brazylijski aktor Wagner Moura. Kolumbijska publiczność zarzuciła mu wprawdzie posługiwanie się niezbyt dokładnym akcentem, ale to drobnostka w porównaniu z tym, z jakim impetem i akcentem rzeczywisty Pablo Escobar mordował swoich wrogów.

CO SZEPTANE

* **DRUGA SKÓRA COBAINA.** Na dziś zaplanowano aukcję swetra Kurta Cobaina, w którym zmarły

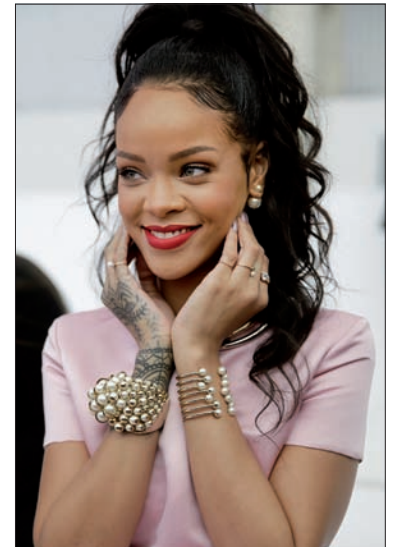
lider grupy Nirvana wystąpił podczas słynnego koncertu Unplugged MTV. Cena wywoławcza to bagatelka 40 tysięcy dolarów. „Sweter wykonany jest z mieszanki moheru i lycry, zapinany na pięć guzików, ale jednego guzika brakuje, dwie zewnętrzne kieszenie, wypalona dziura i przebarwienie w okolicy lewej kieszeni oraz przebarwienie na prawej kieszeni” – oto opis „świętej relikwi” króla gatunku grunge. Znaczącą rolę, zwłaszcza zaś brak higienicznych nawyków gwiazd rocka, szczęśliwy właściciel sweterka Kobaina pierwsze, co zrobi, jak wróci do domu, to włączy pralkę z programem „Biohazard”.

* **ZOBACZYĆ SPODENKI BIEBERA. BEZCENNE.** Justin Bieber w samej tylko bieliznie. Gdzie? Na planie swojego nowego teledysku do utworu „I Will Show You” promującego najnowszy krążek „Purpose”. Nastoletnie fanki skaczą pewnie z radości, podobnie jak starszawe miłośniczki wątpliwego talentu Biebera. W Pop Arcie też skaczemy do góry jak kangury, bo każdy, nawet durny powód, by zaprezentować na naszych łamach Justina, warty jest świeczki. Na naszej planecie nie ma bowiem drugiego takiego Biebera.



* **KATE PERRY NAJBOGATSZĄ WOKALISTKĄ ŚWIATA.** Agnieszka Radwańska, świeżo upieczona triumfatorka tenisowego Turnieju Mistrzyń, blednie z zawiści. Zarobki polskiej pierwszej rakiety to nic w porównaniu z kasą, jaka płynie na konto bankowe wokalistki Kate Perry. W opublikowanym właśnie na łamach prestiżowego pisma „Forbes” rankingu najlepiej zarabiających piosenek świata Kate Perry zdecydowanie bije na głowę resztę swoich koleżanek, o sportsmenkach nie wspominając. Tegoroczne przychody artystki sięgnęły kwoty 135 milionów dolarów. Drugie miejsce w

rankingu przypadło Taylor Swift, która według „Forbesa” w tym roku zarobiła 80 milionów dolarów dzięki trasie koncertowej „1989”, promującej album o tym samym tytule. Niespodzianką powiało natomiast na brązowej pozycji. Kto by się spodziewał, że trzecie miejsce zajmie w rankingu... starusienka brytyjska grupa Fleetwood Mac (dzięki wokalistce Stevie Nicks). Jak donosi „Forbes”, dzięki trasie „On With the Show” grupa zarobiła blisko 60



milionów dolarów. Z niewiadomych przyczyn w pierwszej setce rankingu zabrakło śpiewających Polek.

* **NOWA PŁYTA RIHANNY W GRUDNIU.** Świat oszalał na punkcie spekulacji, kiedy ukaże się najnowsza płyta Rihanny. Według naszych informacji, nowy album czarnoskórej piękności ujrzy światło dopiero w grudniu, a więc prawie miesiąc później, niż pierwotnie zakładano. Grudniowy świeży powiew ambitnego popu może być świetnym antidotum na szal świątecznych zakupów (wszelkie prawa zastrzeżone). W tłumaczeniu na język marketingowy – Rihanna w grudniu wyciągnie jeszcze trochę pieniążków z kieszeni swoich fanów. Dyskografię Rihanny zamyka krążek „Unapologetic” z 2012 roku.

* **WIEDZMIN ZAGOŚCI W HOLLYWOOD.** Kultowy boha-

ter wszystkich dorosłych dzieci – Wiedźmin Andrzeja Sapkowskiego – z dużym prawdopodobieństwem doczeka się pełnowymiarowej produkcji filmowej w Hollywood. Reżyserem filmu o przygodach Wiedźmina Geralt będzie Tomasz Bagiński, nominowany do Oscara za film „Katedra”. Według zapowiedzi producentów, film oparty zostanie na motywach opowiadań „Wiedźmin” i „Mniejsze zło” z tomu „Ostatnie życzenie”. Światowa premiera filmu zaplanowana jest na rok 2017. Pano- wie, do dzieła!

Rubrykę przygotował:

JANUSZ BITTMAR

XV FESTIWAL TEATRÓW MORAW I ŚLĄSKA OCZYMA JURORÓW

Na kilka godzin przed werdyktem

Jedni przyjeżdżają do Czeskiego Cieszyna od piętnastu lat, inni od czterech czy dwóch, kiedy to zastąpili starszych stażem kolegów, którzy już odeszli na zaw sze lub po prostu nie mogą przyjeżdżać. Na co dzień pracują jako teatrologi lub krytycy teatralni. Nad Olzę zaś przybywają co roku na początku listopada, kiedy w Teatrze Cieszyńskim odbywa się Festiwal Teatrów Moraw i Śląska. Ich zadaniem jest ocenianie festiwalowych spektakli i przyznanie najważniejszych nagród. Nie inaczej jest w tym roku, podczas jubileuszowej, piętnastej edycji FTMS.

Werdykt jurorów ogłoszony zostanie dzisiaj wieczorem, po ostatnim festiwalowym przedstawieniu, którym będą „Czarownice z Salem” Sceny Czeskiej Teatru Cieszyńskiego. Już jednak w trakcie festiwalu skorzystaliśmy z jubileuszowej festiwalowej okazji i między spektaklami zadaliśmy jurorom proste pytanie:

»Co przyciąga was przez tyle lat na ten nadolziański festiwal i czym on się różni od innych teatralnych wydarzeń odbywających się w Republice Czeskiej i Polsce? I czy coś z tego festiwalowego piętnastolecia specjalnie utkwiło wam w pamięci?«.

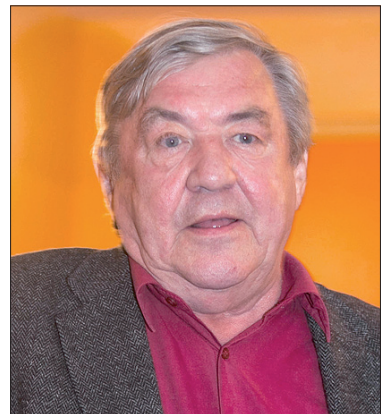
ZUZANA JINDROVÁ
- Instytut Teatralny w Pradze



Staram się przyjeżdżać na ten festiwal regularnie od piętnastu lat, chociaż kilka razy nie mogłam w nim z różnych przyczyn wziąć udziału. Ale zawsze powracam, bo ten festiwal na pewno różni się od innych. Chociażby tym, że jest to przegląd teatralny połączony z konkursem, jedyny obecnie taki w całej Republice Czeskiej. Ważne jest to, że po każdym przedstawieniu odbywa się dyskusja, w której biorą udział występujący w spektaklu aktorzy, jego reżyser, widzowie oraz członkowie zarówno fachowego, jak i młodzieżowego jury. Możemy na żywo rozmawiać o tym, co w spektaklu było dobre lub co nie do końca jednej lub drugiej grupie się podobało. Lubię też fajną ponadregionalną, wielokulturową atmosferę tego festiwalu, podczas którego rozbrzmiewają języki czeski,

polski i słowacki oraz gwara śląska. I nikogo to nie dziwi, nikomu to nie przeszkadza. Jest to festiwal od strony organizacyjnej zawsze dopięty na ostatni guzik i z zawsze pełną widownią.

JAN HYVNAR - Uniwersytet Karola w Pradze



Przyjeżdżam co roku w listopadzie na festiwal do Czeskiego Cieszyna z kilku powodów. Po pierwsze – mogę się tu spotkać z kolegami nie tylko z całej Republiki Czeskiej, ale również z Polski i Słowacji, a w Pradze mało jest takich okazji. Jako prażanin rzadko też mogę widywać spektakle powstające poza stolicą, w regionach. W Czeskim Cieszynie mogę obejrzeć to najciekawsze, co tworzą trzy zespoły działające w Teatrze Cieszyńskim, w Ostrawie, Opawie. Po drugie – przyjeżdżam z powodów nostalgicznych. Tuż po wojnie bowiem mój ojciec, jako wojskowy, służył w Czeskim Cieszynie na jednym z mostów granicznych. Łączę więc zawsze teatr z przechadzkami wzdłuż Olzy, bo nie wiem, o który most konkretnie chodziło. Jeśli zaś chodzi o przedstawienia, które utkwiły mi w pamięci, to było ich dużo. Na pewno jednak do końca życia zapamiętam „Tešínské nebo – Cieszyńskie nebo”, w którym mogliśmy do głębi poznać ten region, jego mieszkańców, historię i kulturę.

KAZIMIERZ KASZPER
- krytyk teatralny, Cieszyn

Ten festiwal jest po prostu wyjątkowy, nazwałbym go roboczym i pomagającym oceniać stan sztuki teatralnej w makroregionie Moraw i Śląska. Co zaś jest ważne, ten festiwal czeskokieszyński różni się od



innych organizowanych w Polsce, w Czechach lub na Morawach brakiem jakiegokolwiek układności i poprawności politycznej. Tutaj nie ma potrzeby manifestowania swoich orientacji, sympatii bądź antypatii, tutaj chodzi o sztukę. O nic więcej... Pod tym względem Festiwal Teatrów Moraw i Śląska ma wyjątkową wartość i trzeba mieć nadzieję, że przetrwa ewentualne zawieruchy, które zawsze mogą nastąpić. Natomiast jeśli chodzi o zjawiska, które zapamiętam, to w ubiegłym roku odebrałem tak przedstawienie „Piąta strona świata” Kazimierza Kutza w wykonaniu Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego z Katowic. Wielkim wydarzeniem był też przed kilku laty spektakl „Rychlé šípy” teatru z Uherskiego Hradiszca.

JAN KERBR - krytyk teatralny, »Divadelní noviny«



Muszę od razu przyznać, że w jury jestem chyba najświeższym nabytkiem, przyjechałem na ten festiwal po raz pierwszy dopiero w ubiegłym roku, by zastąpić zmarłą Marię Bokovą z praskiej uczelni teatralnej DAMU. Od razu mnie jednak do teatralne święto wciągnęło. Niektórzy

wprawdzie mogą powiedzieć, że jest to typowy festiwal regionalny. Nie mają jednak świadomości, że chodzi o wyjątkowy region teatralny, w którym działają naprawdę wybitne zespoły i które mogą zaprezentować naprawdę świetne spektakle. Do tego dochodzą jeszcze goście spoza regionu: ze Słowacji, z Polski... To wszystko tworzy specjalny klimat, który mnie po prostu zauroczył. Najbardziej podobały mi się w ubiegłym roku ostrawskie przedstawienia „Petrolejobé lampy” Teatru Petra Bezruča i „Hráči” Gogola Sceny Kameralnej Aréna. W tym roku zaś cieszę się na spektakle obchodzącego 70-lecie Teatru Cieszyńskiego, który jest gospodarzem festiwalu. Fascynuje mnie też bowiem to, że jest to teatr z aż trzema scenami, z których aż dwie grywają w języku polskim.

JIŘÍ P. KRÍŽ
- krytyk teatralny, »Právo«



Festiwal Teatrów Moraw i Śląska jest wyjątkowy z jednego prostego powodu: towarzyszy mu dyskusja na temat obejrzanego spektakli. Kiedyś dyskutowano podczas wszystkich teatralnych przeglądów, dziś dzieje się tak już tylko na festiwalach „Ostravar” w Ostrawie i „Setkání – Stretnutí” w Zlinie oraz tu, w Czeskim Cieszynie. Po każdym spektaklu jurorzy fachowi i młodzieżowi dyskutują z aktorami i innymi twórcami spektaklu, włącza się do tej rozmowy publiczność. Często są to dyskusje spokojne, czasami się kłócimy, ale zawsze ma to sens. Wszystkim nam chodzi w pierwszym rzędzie o sztukę, o teatr, o to, by wytyczyć kierunek, który zespoły powinny obrać w dalszej swojej pracy twórczej. A jeśli już mam przypomnieć sobie, co najbardziej mnie na festiwalu zaintrygowało, to na pewno muszę wspomnieć „Tešínské nebo – Cieszyńskie nebo”. To było dla mnie ogromne przeżycie. Takich przedstawień, tak pięknie opowiadających o regionie, w którym powstało, wciąż jest za mało.

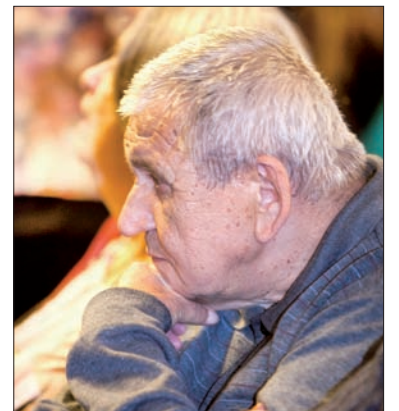
EMIL ORZECZOWSKI
- Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Ten festiwal jest wyjątkowy, bo jest festiwalem dla ludzi. Dla widza, a nie wyłącznie aktorów, krytyków i innych ludzi teatru. Jego wyjątkowość polega jednak nie tylko na tym. Chodzi bowiem o bardzo szeroki przegląd różnych form scenicznych, różnych przedstawień, które rodzą się w różnych miejscach tego morawsko-śląskiego regionu. Poza tym



sprawą niezmiernie ważną, unikalną i moim zdaniem fenomenalnym chwytem było powołanie nie tylko fachowego, ale także studenckiego, młodzieżowego jury. To wszystko przyciąga ludzi do teatru. Bardzo mi się też podoba w festiwalu w Czeskim Cieszynie to, że widownia zawsze jest zapełniona i że widzowie żywo i świetnie reagują. To znaczy, że ludzie tu, nad Olzą, potrzebują teatru. A podczas festiwalu mogą się tym teatrem nasycić do woli.

LADISLAV SLÍVA - były dyrektor Teatru Cieszyńskiego



Członkiem jury tego czeskokieszyńskiego festiwalu teatralnego jestem dopiero od trzech lat, ale wcześniej zasiadałem od czasu do czasu na widowni. Mogłem więc całkiem dobrze poznać tę imprezę. Najważniejsze, co przyciąga do teatru zarówno widzów, jak i fachowców, to z pewnością wspaniała, przyjacielska atmosfera panująca na tym festiwalu. Trzeba też podkreślić wysoki poziom artystyczny tej imprezy. Można tu obejrzeć w ciągu kilku zaledwie dni to najlepsze, co powstaje w teatrach naszego regionu: w Ostrawie, Opawie, Czeskim Cieszynie, a także w Polsce, na Morawach, w Czechach lub na Słowacji. To po prostu prawdziwa uczta teatralna, dzięki której wszyscy miłośnicy teatru, także ja, mogą na cały rok doładować akumulatory.

* * *

Warto dodać, że na Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska obok fachowego jury pracuje także jury młodzieżowe, zwane studenckim, którego członkami są uczniowie czeskokieszyńskich szkół średnich: Eliška Bílková, Veronika Mokroszová, Aleksandra Wania, Hana Zajacová, Lucie Liberová, Lucie Pšzcólková, Jan Habr i Viktor Pindel. Także oni oceniają festiwalowe spektakle, mocno angażując się w poprzedzające dyskusje i przyznając własną nagrodę.

JACEK SIKORA



Zdjęcia: KARIN DZIADK

Swoją nagrodę przyzna dzisiaj również młodzieżowe, tzw. studenckie jury.

Urok jazzu tkwi w improwizacji

Adam Makowicz mieszka trochę w Polsce, a trochę na nowojorskim Manhattanie. W tym tygodniu przyjechał do Gnojnika, gdzie w czasie II wojny światowej spędził pierwsze lata swojego życia. Tu słynny pianista jazzowy i kompozytor udzielił nam wywiadu.

Jak zapamiętał pan Gnojnik swojego dzieciństwa?

W życiu jest tak, że człowiek zapamiętuje głównie mocne momenty i to zarówno te przyjemne, jak i nieprzyjemne. I tak z czasów spędzonych w Gnojniku pamiętam bombę, która spadła kawałek od naszego domu, zrobiła ogromną wyrwę i rozerwała konia. Nasz dom stał niedaleko dworca kolejowego, który był wtedy obiektem strategicznym. Kiedy tędy przechodził front, mieszkaliśmy przez kilka dni w piwnicy i co noc bomby spadały gdzieś w pobliżu. Jako dzieci niespecjalnie się tym przejmowaliśmy, nie mieliśmy świadomości grożącego nam niebezpieczeństwa. Dla nas to było coś nowego, atrakcyjnego, kiedy siedzieliśmy w piwnicy przy lampce naftowej i spaliśmy w wannie. Z dzieciństwa pamiętam też zabawy przed domem, babcię, obiady, a także wigilie i drzewko świąteczne. Pamiętam to dłużące się oczekiwanie, kiedy najpierw trzeba było zjeść wszystkie przygotowane przez babcię tradycyjne dania, a dopiero potem nadchodził czas rozdawania prezentów.

Czy później również przyjeżdżał pan w te strony?

Nie. Moje losy toczyły się raczej z dala od tych stron. Były Katowice, Kraków i Warszawa, a później w latach 60. zacząłem wyjeżdżać za granicę. W latach 70. przez kilka lat mieszkałem w Niemczech i Szwajcarii, potem na krótko wróciłem do Polski, a następnie wyjechałem już do Stanów. W Gnojniku byłem tylko raz, kiedy rodzice sprzedali nasz dom. Miałem wtedy 15, może 16 lat.

Kiedy pojawił się w pana życiu pierwszy fortepian?

Moja mama grywała na akordeonie i śpiewała przy różnych okazjach. Wybuch wojny sprawił jednak, że nie mogła skończyć studiów muzycznych. Ojciec grał zaś na mandolinie. Ich wspólne granie i śpiewanie pamiętam jeszcze z czasów, kiedy mieszkaliśmy w Gnojniku. Później w Polsce matka chciała, żebyśmy z siostrą koniecznie nauczyli się gry na fo-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Adam Makowicz w Polskiej Szkole Podstawowej w Gnojniku.

rtepianie. Ja zacząłem się uczyć dość późno, bo dopiero w wieku 9 lat. Wcześniej rodzice nie mieli pieniędzy na zakup instrumentu. Dopiero dzięki ojcu, który opracował pewien projekt dla kopalni w Katowicach, otrzymaliśmy fortepian. Kopalnia nie miała pieniędzy na zapłacenie ojcu za projekt, zaproponowała mu więc w zamian stary fortepian. Matka przyjęła to bardzo entuzjastycznie. Oboje zapisaaliśmy się do szkoły muzycznej. Trochę nietypowo, bo mama i ja chodziliśmy tam razem jako uczniowie. Matka szkołę skończyła, a mnie potem różnie się układało.

No tak, bo przecież jako szesnastolatek rzucił pan szkołę muzyczną i wyjechał do Krakowa. Czy to był bunt nastolatka, czy czysta fascynacja jazzem?

To był rezultat fascynacji jazzem i buntu, bo jazz w Polsce był wtedy niemile widziany. Wcześniej

za jazz można było nawet iść do więzienia na zasadzie rozpowszechniania wrogiej propagandy, za którą uważano propagowanie amerykańskiego stylu w życiu, muzyce czy ubiorze. Kiedy ja dorastałem, w latach 1956 i 1957, odbywały się już pierwsze festiwale jazzowe w Sopocie. Mimo to jazz nadal pozostawał niechętną muzyką. W szkołach muzycznych uważano, że jazz manieruje i nikt nie chciał mnie uczyć. W sumie więc to nie ja zrezygnowałem ze szkoły, ale szkoła ze mnie zrezygnowała. Widząc, że jestem na odstawce, że nikt nie chce się mną zajmować, doszedłem do wniosku, że nie będę tracił czasu i zajmę się tylko tą muzyką, która mnie pasjonuje. Tak też zrobiłem niezależnie od kosztów życiowych, jakie musiałem za to zapłacić. Mieszkałem w parkach i na dworcach. Najgorsze jednak były zimy. Na szczęście Kraków był miastem studenckim

i można było waletować w akademikach, a w stołówkach studenckich tanio zjeść. Kiedy studenci wyjeżdżali na ferie świąteczne do domu, za grosze kupowałem od nich bloczki na obiad.

W czym, pana zdaniem, tkwi urok jazzu?

Myszę, że w improwizacji, która jest tym powiewem twórczym w muzyce. Tak jak kompozycja jest twórczością, tak samo improwizacja jest twórczością, zaś wszystko inne, czyli granie z nut, jest tylko przekazywaniem tego, co kompozytor zapisał dwieście lub trzysta lat temu. I chociaż może być różna interpretacja, to jednak pianista czy skrzypek muszą trzymać się stylu, w którym grają. Na własną twórczość pozostaje im niewiele miejsca. W jazzie natomiast tego miejsca jest bardzo dużo.

Co uważa pan za przełomowy

moment, najważniejsze wydarzenie w pana życiu muzycznym?

Chyba wyjazd do Stanów. Ja wprowadzie wszystkich jazzowych narzędzi muzycznych nauczyłem się w Polsce i w Europie, jednak dopiero po wyjeździe do Stanów, gdzie grałem z najlepszymi muzykami jazzowymi, zacząłem rozumieć, o co w tej muzyce tak naprawdę chodzi.

Czy ten amerykański jazz różnił się w zasadniczy sposób od tego, który znał pan z polskich środowisk muzycznych?

Powiedziałbym, że nie tylko polski, ale w ogóle europejski i amerykański jazz bardzo różnią się od siebie. Tutaj, w Europie, są widoczne bardzo silne wpływy muzyki klasycznej na wszystkich europejskich muzyków jazzowych. Na Amerykanów też wpływa muzyka klasyczna, bo wielu z nich latami mieszka w Europie, ale już nie w tak odczuwalny sposób. U nich dominujący jest afroamerykański styl gry blues, czego nie mają Europejczycy. Istotą muzyki jazzowej jest swing i kołyszący się sposób gry, który zmusza do tańca, nawet kiedy gra się tylko jedną ręką. U europejskich muzyków nie czuć tego pulsu. Europejczyk do nadania rytmu potrzebuje perkusji, natomiast Amerykanin może grać solo bez perkusji, a i tak ten puls będzie przenosić się na słuchacza.

Co teraz pan gra?

Gram przede wszystkim standardy, piękne melodie, przez które staram się komunikować z ludźmi. Na jesień zawsze przyjeżdżam do Polski na trasy koncertowe, głównie solowe, ale gram też z dużymi orkiestrami symfonicznymi, ze szkolnymi orkiestrami i orkiestrami Akademii Muzycznej. Gram rapsodie Gershwina, aranżacje znanych melodii słynnego skrzypka jazzowo-klasycznego oraz kompozytora współczesnej muzyki klasycznej, Krzesimira Dębskiego, a także własne aranżacje, np. Chopina, które piszę na kameralne zespoły.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

CATERING ŻAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-239

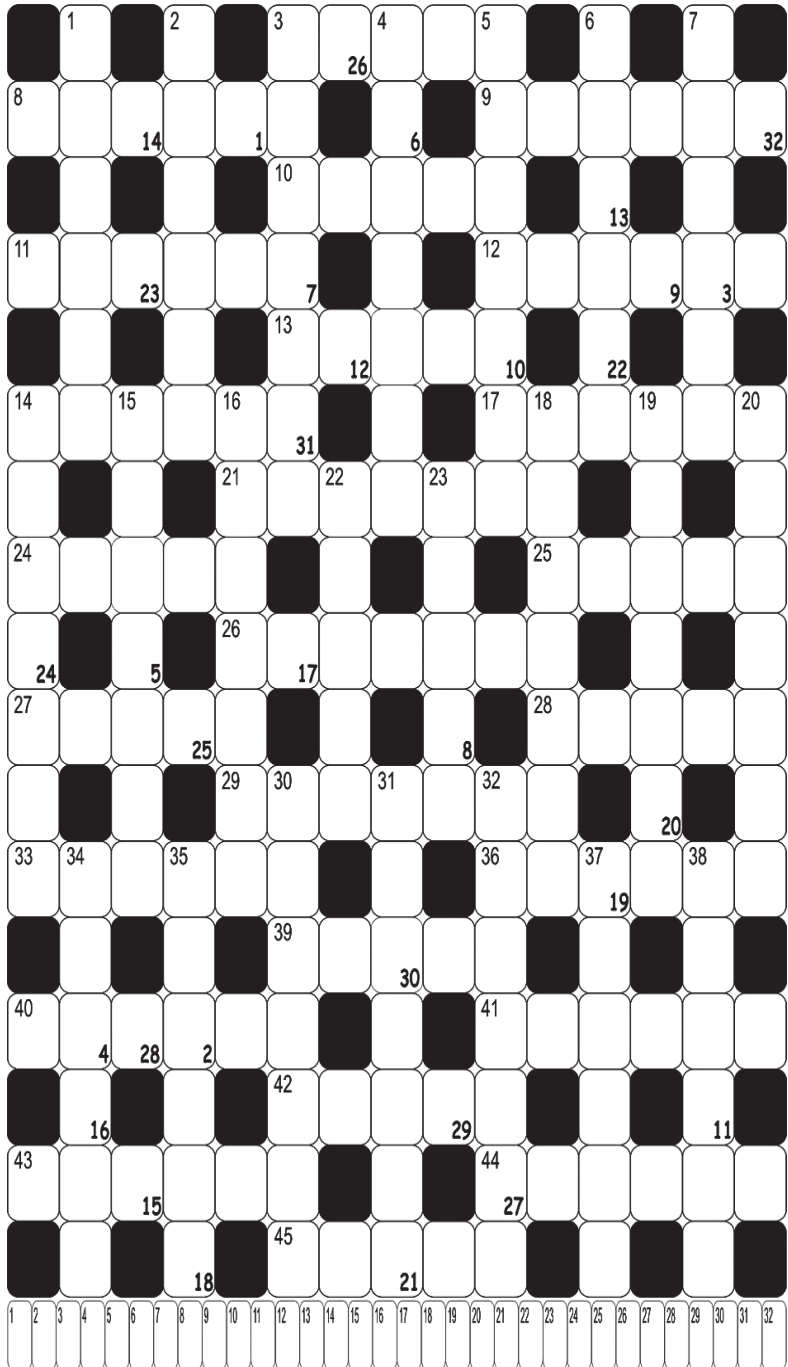
Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
serwis o Polakach
na Zaolziu

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. flamaster 8. Ludwik, aktor i reżyser 9. uczuciowa poezja 10. siły zbrojne kraju 11. twórca fonografu 12. wprawa 13. nokaut na macie dżdżoków 14. podobny do kruka 17. słynna maszyna szyfrująca 21. wyrównanie zależności 24. rezerwa 25. gruby koc na konia 26. hokeista na trawie 27. siano przed skoszeniem 28. ojczyzna Odyseusza 29. smaczny produkt ze świni 33. mroźny stan USA 36. podatek pośredni 39. przyczyna 40. złoty skoczek z Montrealu 41. kontynent z Saharą 42. przywara 43. smrek dla cepra 44. buduje z drewna 45. przepływa przez Weronę.

PIONOWO: 1. pod nią śpioch 2. przeciwnik reagenta 3. mniejsze od fortepianu 4. prymitywna broń palna z Ukrainy 5. drewniany instrument dęty 6. żyłwy na kółkach 7. karbowy, dawniej włodarz 14. informuje na szkolnej ścianie 15. wernisaż 16. rażący refleks 18. broń obuchowo-sieczna 19. właściciel „Szczyorka” 20. stan ze stolicą Montgomery 22. kosmyk siwych włosów 23. słynny lutnik z Cremony 30. nagonka 31. autor powieści: „Pamiętka z celulozy” 32. wrzuca list do skrzynki 34. drewniany pasek 35. Bogdan z kabaretu TEY 37. trzygłowy pies 38. rzeczny meander **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Słowo-tasiemiec).** Opr. JO



ARYTMOGRAF 1

9	15	8	11	12	13		6	11		6
7	1	7		10	7	16	1	7		17
11		14		17	7	8	3	9		18
5	15	16	2	3		4	5	16	1	7

Rozwiązaniem arytmografu 1 jest fraszka Jana Sztaudyngera.

1-2-3-4-5-6-7-8:

...górski, odmiana kwarcu

9-7-2-10-11-12-13:

bezwartościowość, lichota, próżność

14-15-2-16-4:

niszczy informacje zawarte w komputerze

17-16-18:

boska ingerencja.

(Opr. BJK)

ARYTMOGRAF 2

6	8	9		1	2	12	11		6
8	4	15	5		3	2	10	14	8
	7		10	11	2	12	8	9	
8	3	5	13	12	10	14	8		

Rozwiązaniem arytmografu 2 jest fraszka Jana Sztaudyngera.

1-2-3-4-2-3-5-6-2:

tłuszcz jadalny otrzymywany z tłuszczów roślinnych

7-8-9-10-11-9-3-11-2:

„Ostatnia...”, słynny fresk Leonarda da Vinci

12-13-2-14-6-8-2:

budynek przeznaczony dla koni

15-5-1:

unosi się z komina

(Opr. BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 20 listopada br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 17 października br. otrzymuje Irena Pyszko z Nawisia.

Rozwiązanie krzyżówki z 17 października:

Poziomo: 1. KAKAO 5. CEP 8. FILIP 11. DANAE 13. SCULL 15. FOTEL 16. TRZPIOT 18. OCHRA 19. OPAL 21. POST 23. RESZTA 26. ELITA 27. PAGINA 30. LĘK 31. CAR 32. EGZEMA 33. ISKRA 36. ARIOSO 37. DANA 39. ABAT 41. SEWERYNA SZMAGLEWSKA 47. ANODA 48. ENRYK 49. AKWEN 50. SAN 51. LAE 52. OKRĘG 53. DYM 54. KIL 56. GIN 57. BAROK 60. ITALIKA 63. OSMAN 66. RADAR 68. STAMM 70. WOSK 71. IMAGE 72. ETER 73. ANITA 74. RYLEC 75. KAIN 76. SIANO 77. ZNAK.

Pionowo: 1. KAFAR 2. KUTAS 3. ODLOT 4. ANTA 5. CEZ 6. PSI 7. AUTO 8. FLOTA 9. LAHTI 10. PLAMA 12. ARLEKINADA 14. COPACABANA 17. PNIAK 20. PALADYN 22. SPRATLY 24. EAGLE 25. ZIELE 28. GNIEW 29. NOSEK 34. SASANKA 35. RAMELLI 38. ANOSMIA 40. AGREGAT 41. SKARB 42. TRYWAR 43. RANDKA 44. EKONOM 45. SERUM 46. ARGON 55. ILLADA 58. AGORA 59. ORKAN 61. TRIAS 62. KSERO 64. SMECZ 65. AMEBA 67. DZIK 69. AULA. **Rozwiązanie dodatkowe: DYMYNAD BIRKENAU, NIEWINNI W NORYMBERDZE.**

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 17 października: ...MILCZENIE.

ALE HECA

– Jak myślisz, kaj je nejwięcej wajeć

w prószku?

– Bo jo wiym? W jakij ciastkarni czy w lodziarni?

– Kaj też tam, na kierchowcie!

Nauczycielka mówi synkowi:

– Zaś żeś sie pomylił przy dodowaniu. Wyszło ci dwa razy więcej, niż miało być.

– Pómgogł mi w zadaniu tata.

– A kim ón je?

– Kelnerym.

Babka przejechała skrzyżowani na czerwonym świetle. Policajt sie ji pyto:

– Czy pani wi, czymuch sie pani kozół zatrzymać?

– Domyślóm sie, ale dzisiejszy wieczór już móm zajęty.

– Tato, pyto synek, czy ciotka bydzie dzisio sy mnóm spała?

– Zy mnóm – poprawio tata.

– Wciąż jyny z tobóm i tobóm...

Przyszła starka do kantoru i pyto:

– Po wiela sóm dolary?

– Po trzy osiyndziesiąt.

– Po wiela?!

– Po trzy złote, osiyndziesiąt groszy.

– Niech mi pani to napisze na kartce, bo nic nie słyszam!

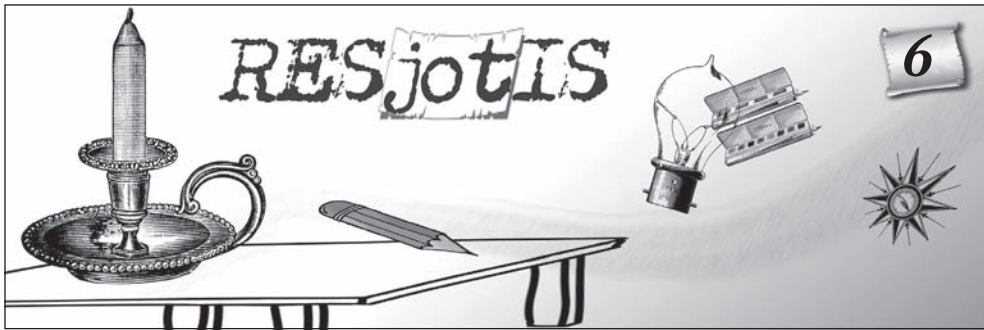
Babka w kantorze ji to napisała. Starka sie chwile tej kartce przydziwowała, potym jóm oddała i mówi:

– Niech mi to pani przeczyto, bo ji nic nie widzimy!

Tak było, tak jest



Na widokówce z archiwum Władysława Owczarzego z lat 70. XX w. centrum Łąk: kościół katolicki św. Barbary oraz szosa prowadząca z Czeskiego Cieszyna do Karwiny. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment wioski. Z powodu szkód górniczych większa część gminy została wyburzona.



Dzygici-maksymaliści

Toast, o ile sobie dobrze przypominam, brzmiał mniej więcej tak: Dawno, dawno temu, w stepach dalekiej Azji żyło sobie plemię okrutnych dzygitów. Okrutne to plemię miało bardzo okrutne obyczaje. A jednym z tych okrutnych obyczajów były doroczne zawody na koniach. Okrutność tych zawodów polegała na tym, że na środku placu, który za chwilę miał rozbrzmieć tętentem końskich kopyt, stawiano słup. Do tego słupa przywiązywano pónnagie dziewczęcę z rozwianą piersią. Pomiędzy oba te ślicznie wznoszące się pagórki wkładano jędrne, czerwone jabłko. I teraz taki dzygita miał – rozpędziwszy się galopem na swoim stepowym rumaku – pochwytać na ostrze swego dzirytu owe dorodne jabłko, majestatycznie kołyszące się na falach młodego biustu...



Fot. ARC

I jeżeli ów dzygita nie chwycił jabłka – ścina mu głowę. A jeżeli chwycił, lecz choćby tylko zadrasnął pierś dziewczęcia – tym bardziej ścinano mu głowę. Dlatego też moi drodzy, wypijmy za Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, która zniosła te okrutne obyczaje.

Tu następowała salwa śmiechu, bo takiego zwieńczenia nikt się nie spodziewał. Szczególnie, że ideały „Wielkiego Października” usiłowano wcielać w życie z większym bądź mniejszym powodzeniem i wydawało się, że ten nastrój rewolucyjnej szczęśliwości będzie trwał na wieki wieków, o czym przypominały liczne „akademie ku czci” w szkołach i zakładach pracy (tu uprasza się P.T. Starszych Czytelników o nieronienie łez – przyp. jot).

A jak się to wszystko zaczęło? A niewinnie. W sobotę 10 listopada 1917 roku stronnicy Tadeusza Regera wzięli w swe spracowane dłonie „Robotnika Śląskiego”. Gdzieś tam w środku, zaraz pod informacją, że (według doniesień wiedeńskiej „Neue Freie Presse”) cesarz Austro-Węgier Karol miałby zostać królem Polski, sporą, tłustawą czcionką wybity został tytuł – „Przewrót w Rosji”.

„Z Rosji donoszą o nowym przewrocie. Komitet rewolucyjny jest górą. Kiereński socjalista, prący do przetrzymania w wojnie – z zawodu adwokat – uciekł. Leninowcy nakazali go aresztować. Politycznych więźniów socjalistów rewolucyjnych usposobionych pokojowo wypuszczono z więzień na wolność; byłych ministrów zaś uwięziono”. Słowem – co można było przeczytać poniżej: „W Petersburgu zwyciężyła rewolucja robotnicza i żołnierska”.

„Na czoło Rosji wysuwa się znów Lenin, proponuje on natychmiastowe zakończenie wojny i zaproponowania prowadzącym wojnę zawieszenia broni; oddanie i rozdzielanie ob-

zarów rolnych pomiędzy chłopów i uregulowanie sprawy gospodarczej. Propozycje Lenina przyjęto wszystkie na sowjecie. Na ulicach Petersburga stoją barykady a maksymaliści stają się wśród powstania coraz to bardziej panami sytuacji. Telegraf jest w ich ręku” (telegraf to, tym razem uprasza się o uwagę P.T. Młodszych Czytelników, taki internet swoich czasów – przyp. jot).

Ładnie brzmiący, pochodzący z łaciny termin „maksymaliści” odnosił się do jegomościów, których wnet kronikarze zaczęli określać rosyjsko brzmiącym słowem „bolszewicy”. Maksymalizm w obietnicach, maksymalizm w działaniu, maksymalistyczna rozbieżność słów i czynów. Ale tego jeszcze nie wiedzieli czytelnicy, którym socjalizm kojarzył się raczej

ze spotkaniami przy piwie w Domu Robotniczym, ze Stowarzyszeniem Polskich Robotników i Robotnic „Siła” i z przedwyborczymi wieciami towarzysza pośła Regera. Wiedzieli natomiast doskonale, że „wojska rosyjskie frontu północnego oświadczyły się za radą robotniczo-żołnierską, żądając pokoju i maszerując pono na Petersburg. I na dalekim wschodzie syberyjskim twierdza i port Władywostok jest w ręku maksymalistów”.

Konkluzja tej krótkiej notki była też maksymalistycznie rewolucyjna: „Tak ponad gadaniną wojowniczych adwokatów a la Kiereński z poza zielonego stolika, chociażby i zabarwionych na czerwono, przechodzi lud robotniczy i żołnierski do porządku dziennego, bo on jedynie jest potęgą, która może skutecznie doprowadzić do końca mordów światowej rzezi”.

Nie znamy przyszłości i jakże miał ją znać redaktor wydawanego we Fryszacie „Robotnika”. Owszem, nastąpił niebawem kres owej „światowej rzezi”, jak słusznie zresztą określił trwającą w Europie Wielką Wojnę towarzysza żurnalista. Ale nie przyszło mu nawet do głowy, że dokonujący się, opisywany przezeń przewrót w Rosji stanie się preludium do rozlewu w następnych latach (ba! dziesięcioleciach!) dosłownie oceanu krwi. W tym również robotniczej krwi. I że owi „maksymaliści”, bolszewicy, staną się jeszcze bardziej okrutni, niż wspomniany w wstępie dzygici ze starego żartobliwego toastu.

Bo dawno, dawno temu, w stepach dalekiej Azji żyło sobie plemię okrutnych bolszewików. Okrutne to bolszewickie plemię miało bardzo okrutne obyczaje. A jednym z tych okrutnych bolszewickich obyczajów... Więc wypijmy moi drodzy za to, że się to wszystko, dzięki Bogu, szczęśliwie ponad ćwierć wieku temu skończyło. (jot)

6



Na odejście Poety – mędrca frasobliwego

W czwartek 29 października pożegnaliśmy w Jabłonkowie Władysława Sikorę, człowieka wielu profesji i zainteresowań. Pożegnana mowę wygłosił jeszcze w kościele redaktor Kazimierz Kaszper.

*Już mi się kochani wesoleści nie chce
pozbiaram dniczki usiądę przy ceście
i będę pytać jak będzie bywało*

*Już mnie kochani odeszło odeszli
wiernie słowa wierni rówieśni
i do całości szczypty nie stało*

*Już się zaczęły inne strony czasu
po reszcie z życia po kartę na stół
a serce tęskni serce nie ustalo*

W smutku pograżona rodzino, szanowni zgromadzeni

Ten wiersz został napisany w listopadzie 1984 roku. Autor, Władysław Sikora, miał wtedy 51 lat. Był w sile wieku. Miał prawo snuć najśmielsze plany na przyszłość, paradnie wieńczyć budowlę własnej życiowej i artystycznej pomysłowości, a nawet rozstrzygać o tytułach do sławy i chwały wielu starszych oraz młodszych kolegów po piórze. Nie skorzystał z tej możliwości. Wybrał postawę pokornego postronnego obserwatora, unieruchomionego, niczym figura frasobliwego, w kapliczce gdzieś na rozstajnych szlakach. Postawę mędrca, który wie, że nurty życia i filozofowania rzadko chodzą w parze, a jeśli czasami zdarzy im się spłynąć w jeden rwący potok poznania, to tylko w sztukach prawdziwie wysokich: w poezji, malarstwie, muzyce...

Jakkolwiek zabrzmi to paradoksalnie, wiele wskazuje na to, że Władysław Sikora w piątej dekadzie swego życia zaczął się z wolna wycofywać z działalności literacko-artystycznej i jej wymiaru społecznikowskiego. Wymownym dowodem są właśnie powstałe w tym czasie wiersze, zebrane później, w 1992 roku, w niepozorny, bo zawierający zaledwie 26 utworów, ale misterny pod względem artystycznym tomik „Tercyny”. Z wszystkich emanuje głęboki spokój, wola pojednania się ze światem i ludźmi, wiara w ponadczasową wartość zasad moralnych i zbawczą moc dobra. „Tercyny” to rodzaj katechizmu życia godziwego. Wiernego zarówno Bożym przykazaniom, jak obyczajowym, kulturowym, narodowym wyznacznikom małej zaolziańskiej społeczności. Życia po Sikorowsku poczciwego, prawego i nadzwyczaj pracowitego. Życia pod każdym względem odpowiedzialnego.

Erich Fromm, niemiecki filozof, socjolog i psychoanalityk, napisał, że... „Nic (...) nie daje nam większego szczęścia i większego powodu do dumy, niż myśleć, czuć i mówić to, co od nas samych pochodzi”. Władysław Sikora należał do takich szczęściarzy. W latach 50. i 60. minionego stulecia stworzył – i zdołał upowszechnić w ramach szeroko rozumianej działalności oświatowej – system estetyczny dotychczas na Zaolziu nieznanym, który w twórczości poetyckiej oznaczał zasadniczy przełom.

Trudno przecenić zasługi, jakie Władysław Sikora wniósł do rozwoju zaolziańskiej literatury, życia literacko-artystycznego i w rezultacie całej kultury zaolziańskiej. Dopiero teraz, z perspektywy przymkniętego wieka trumny, widać wyraźnie, jak wielki ogrom pracy wykonał i jak głęboki ślad odcisnął na naszym myśleniu o sobie i swoim miejscu w świecie. Nie tylko na nas, którzy się z nim w latach jego aktywności spotykaliśmy, ale na całej naszej zbiorowości.

Pożytek zaolziańskiej społeczności Władek zawsze stawał na pierwszym miejscu. Był tej społeczności pokornym, choć jednocześnie

bardzo wymagającym służebnikiem. Nie miał nic z zakochanego w sobie pięknoducha, jak to się często w środowisku twórczym zdarza, za to cały był utkany z bezinteresownej posługi gromadzie oraz z życzliwości i gotowości do koleżeńskiej pomocy. To się chyba bierze z mądrości góralskiej, którą, jak się to mówi, wyssał z mlekiem matki. W gruncie rzeczy jednak nasączył się nią poprzez kontemplację krajobrazu beskidzkiego – tych wszystkich łąk, lasów i pól, które na co dzień, to prawda, wyciskają z człowieka siódme poty przy pracy, ale w chwilach wytchnienia otwierają w nim pokłady poznania, jakich próżno szukać w książkach.

Z tej mądrości człowieka wprężonego w rytm przyrody, posłusznego ziemi i niebu, wsłuchanego w tajemnicę wiecznie odradzającego się życia, narodził się też Sikora poeta. Jego zbiór wierszy „Próg” (1961) nie przystawał do niczego, co do tej pory na Zaolziu opublikowano. Nie uderzał w mroczne martyrologiczne struny etosu cieszyńskiego chłopca pańszczyźnianego, nie frymarczył ludową bogobojnością, nie roztkliwiał się sentymentalnie nad wojennym bohaterstwem i męczeństwem narodu polskiego. Promieniował harmonią trwania i mądrością medytowania. Był emanacją spokoju i ładu. Intelktualnym wyrazem wiary w moc twórczą świata przyrody. Manifestacją cieszyńskości wywiedzionej nie z piastowskich matryc oświatowych, lecz z wiejskich objawień przydomowych i śródpolnych. Tomik „Próg”, podobnie jak wydany dwa lata później wieloczęściowy poemat „Lato”, się nie starzeje. I już samo to mogłoby z nadwyżką starczyć na uzasadnienie zasług Władysława Sikory dla kultury cieszyńsko-zaolziańskiej.

Sikora swoim debiutanckim zbiorem wprowadził w przestrzeń zaolziańską nie tylko nowego bohatera lirycznego, a wraz z nim nowe zakresy tematyczne, ale także odmienną strukturę wypowiedzi poetyckiej, wywiedzioną z aktualnych doświadczeń szkoły lingwistycznej Tymoteusza Karpowicza. Zabieg ten, choć nadzwyczaj funkcjonalny artystycznie, ograniczał jednak w istotnym stopniu możliwości percepcji dzieła przez zaolziańskiego odbiorcę. Coraz częściej zaczęły się więc pojawiać utyskiwania na „niezrozumiałość” poezji współczesnej, a nawet oskarżenia o lekceważenie przez młodych twórców rodzimych tradycji i ich niechęć do nawiązywania dialogu z czytelnikiem. Wtedy Sikora ponownie stanął w szranki. Tym razem nie jako poeta, lecz jako krytyk i teoretyk literatury. Z właściwym sobie talentem pedagogicznym i wychowawczym zaczął na łamach prasy i podczas spotkań z czytelnikami tłumaczyć, na czym polega rozwój w literaturze i sztuce, jakie są źródła i cele przełomów artystycznych, w czym tkwi istota epok i okresów literackich i jak należy interpretować współczesną poezję. Jako człowiek wszechstronnie wykształcony, posiadający dodatkowo gruntowną wiedzę o historii, kulturze, literaturze, sztuce i muzyce regionu, nie miał odpowiednika wśród pozostałych członków swojego pokolenia poetyckiego, zwanego od tytułu wspólnego zbioru pokoleniem „Pierwszego lotu”. Cały więc wysiłek przemiany estetycznej w latach 60. XX w., który przeszedł do historii pod nazwą zaolziańskiego czasu burzy i naporu, spadł na jego barki. Praca publicystyczna, historyczno-literacka, wydawnicza, prelegencka i organizacyjna, jaką wtedy wykonał, nie ma sobie równych.

Czyż trzeba więcej, aby móc z czystym sumieniem włożyć wieniec laurowy na jego skroń? Będziemy na zawsze dłużnikami i siewcami Jego pamięci.

Kazimierz Kaszper

ZYCZENIA

JAN TACINA

9. 11. 1935



Na Twoim koncie kolejna dziesiątka dumnie brzmiąca – osiemdziesiątka. W dniu 80. urodzin życzymy Tobie szczęścia oraz wiecznego zdrowia, długiego życia, słodkich chwil z rodziną spędzonych mile. W każdej chwili, zawsze, wszędzie niech Ci w życiu dobrze będzie. Niech Cię dobry los obdarzy wszystkim, o czym serce marzy.

Wszystkiego najlepszego życzą małżonka Helena, córka Janka i synowie Władek, Stanisław i Janusz z rodzinami. GL-718

WSPOMNIENIA

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.

Jutro, 8. 11. 2015, minie 11. rocznica śmierci

śp. ELŻBIETY KONIECZNEJ

z Darkowa. Wszystkich, którzy Ją znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i krótką modlitwę proszą synowie z rodzinami. GL-718

Dnia 9 listopada minie 5. rocznica śmierci naszego ukochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. MIROSLAWA SZWEDY

ze Stonawy, dawniej z Karwiny-Kopalni. Z wielkim bólem w sercu, Ciebie Najdroższy, wspominają żona Maria i córki Lenka, Tania i Nadzia z rodzinami. RK-151

W tych dniach minęła 10. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. FRANCISZKI SZYMANIK

Przypominamy sobie również 13. rocznicę śmierci naszego Nieodżałowanego

śp. ALOJZEGO SZYMANIKA

Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-730

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Fistaszki – wersja kinowa (7-9, godz. 15.30); Everest (7, 8, godz. 17.30, 20.00); Spectre (7-9, godz. 19.00); Gangster Ka (9, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Fistaszki – wersja kinowa (7, 8, godz. 15.30; 8, godz. 17.30); Spectre (7, godz. 17.30; 8, godz. 19.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** Fistaszki – wersja kinowa (7, 8, godz. 15.00); Spectre (7, 8, godz. 17.30); Celebrity s.r.o. (7, 8, godz. 20.00); Everest (9, godz. 17.30); Ztraceni v Mnichově (9, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Niezłomny (7, godz. 18.00); **JABLONKÓW:** Kobry a užovky (8, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Fistaszki – wersja kinowa (7, godz. 15.45); Makbet (7, 8, godz. 17.45); Spectre (7, 8, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Spectre (7-9, godz. 14.15, 17.00, 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie w środę 11. 11. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO-STANISŁOWICE – Kluby Kobiet i Seniora przy MK PZKO zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 12. 11. o godz. 16.00 do Domu Polskiego ŻW na Kościelcu.

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza w środę 11. 11. o godz. 17.00 na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”. Impresje z przedwojennego Bliskiego Wschodu będą tematem prelekcji Zygmunta Rakowskiego. **GRÓDEK – MK PZKO** zaprasza swych członków i sympatyków na „Tłoczyni kapusty” w sobotę 14. 11. o godz. 19.00 do Domu PZKO. W programie wystąpią: zespół folklorystyczny „Bystrzyca” oraz okazyjny kabaret „My”. Do tańca gra Marian Waszut. Wstępne 200 kc.

▲ W ramach organizacji Jubileuszu 120-lecia PSP Gródek poszukujemy absolwentów z lat 1930-1939 mieszkających poza Gródkiem. Prosimy o kontakt pod nr. 558 551 361.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na prelekcję inż. Franciszka Chowańca pt. „Południowe stany USA” w środę 11. 11. o godz. 16.30 do Domu PZKO.

JABLONKÓW – Polski Chór Kościelny zaprasza do uczestnictwa w mszy świętej za ojczyznę, która odbędzie się 8. 11. o godz. 15.00 w kaplicy u Sióstr Elżbietanek w Jabłonkowie.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza członków i przyjaciół na listopadowe spotkanie Klubu. Gościem będzie wiceprezydent Karwiny, Karol Wiewiórka. Spotkanie

NEKROLOGI

W głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 5 listopada 2015 zmarła w wieku 81 lat Ukochana Matka, Babcia, Teściowa, Ciocia i Szwagierka

śp. ANNA KOWALA

emerytowana nauczycielka

Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie.

Wszystkich, którzy Ją znali, prosimy o chwilę pamięci. Pogrzeb odbędzie się dnia 15 listopada 2015 o godz. 13.00 z kościoła ewangelickiego w Żorach, Polska. Córka i syn z rodzinami. GL-733

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 5 listopada 2015 zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 76 lat nasza Kochana



śp. MARTA WALKOWA

z Cierlicka. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 10. 11. 2015 o godz. 11.00 w kościele katolickim w Cierlicku-Kościelcu. Zasmucona rodzina. GL-734

Z żalem oznajmiamy, że dnia 30. 10. 2015 zmarł

śp. MUDr HENRYK GOCIEK

Jego pogrzeb odbył się dnia 3. 11. 2015 w Jabłonkowie, w gronie rodzinnym. O chwilę wspomnień tych, którzy Go znali, proszą synowie Marian i Henio z rodzinami. GL-737

odbędzie się w poniedziałek 9. 11. o godz. 17.45 w salce PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 10. 11. o godz. 15.30.

KOEXISTENCIA – Organizacja Pożytku Publicznego Koexistencia o.p.p. zaprasza w czwartek 12. 11. o godz. 15.30 do Klubu „Dziupla” w Cz. Cieszynie, ul. Strzelnicza 209/28 na konferencję nt. „Dwujęzyczność – norma, a co może trójjęzyczność?”. Referat główny wygłosi MUDr Ladin Ladislav Langner. W programie m.in. aktualny stan prawny (przedstawi mgr Dariusz Branny) i doświadczenia wójtów z wdrażaniem czesko-polskiej dwujęzyczności (przedstawi Bogusław Raszka). Tadeusz Toman, dyrektor Koexistencia o.p.p.

LIGOTKA KAMERALNA – Teatr amatorski MK PZKO zaprasza na przedstawienie pt. „Skok z łóżka” czyli bajka dla dorosłych, w sobotę 14. 11. o godz. 17.00 w sali Domu Kultury w Ligotce Kameralnej.

OSTRAWA – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie z okazji 65-lecia Koła urządzane wspólnie ze Stołkiem Polskim, które odbędzie się w środę 11. 11. o godz. 17.00 w Klubie Atlantik, część towarzyska następnie w Klubie TV przy ulicy Přívozkiej.

UWAGA HKS „ZAOLZIE” i „KORZENIE”! – Spotkanie jubileuszowe we wtorek 10. 11. o godz. 10.00 w Bibliotece Miejskiej przy ul. Głębokiej w Cieszynie. Udział obowiązkowy!

ZJAZD ABSOLWENTÓW CZESKO CIESZYŃSKIEJ PODSTAWÓWKI – PSP Czeski Cieszyn zaprasza absolwentów – rok ukończenia szkoły 1954 i starsi oraz 1955, 1960, 1965, 1970, 1975, 1980, 1985, 1990, 1995, 2000, 2005, 2010 w piątek 13. 11. 2015 o godz. 17.00 do szkoły na oficjalne spotkanie towarzyskie w klasach i później o godz. 19.00 do ośrodka KaSS „Strzelnicza” na nieoficjalne spotkanie towarzyskie (bal dla absolwentów – wspomnienia i zabawa przy kieliszku i muzyce). Prosimy zgłosić

swój udział w spotkaniu do 9. 11. br. Szczegółowe informacje na stronie www.zsptesin.cz.

OFERTY

IZOLACJE WODOCHRONNE dachów płaskich (papa, PVC, folia, blacha), bezszwowa powłoka, możliwość realizacji i podczas niskich temperatur. Produkt wysokiej jakości. Tel. 732 383 700. GL-694

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-557

PIORUNOCHRONY, montaż, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody.com. GL-714

DREWNO KOMINKOWE, OPAŁOWE TWARDE, łupane, układane, większa lub mniejsza ilość, transport zapewniony. Cena od 1050 kc/metr sześcienny. Nr kontaktowy: +420 732 685 990. GL-685

ŻALUZYJE Z MONTAŻEM i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

OFERTA PRACY

POSZUKUJEMY KWALIFIKOWANEGO NAUCZYCIELA nauczania początkowego z zatrudnieniem od 1. 1. 2016. Oferty prosimy przesyłać e-mailem na adres: zsporlova@seznam.cz lub pocztą: ZŠ a MŠ s polským vyučovacím jazykem Orlová, Lutyňská 400, 735 14 Orlová Lutyň. GL-732

KONCERTY

KARWINA-N. MIASTO – Koncert Małej Czarnej Muzyki z okazji jubileuszu życiowego kompozytora Josefa Vejvody odbędzie się 14. 11. o godz. 16.00 w Miejskim Domu Kultury. Bilet wstępu 70 kc.

STONAWA – Chór mieszański „Stonawa” oraz MK PZKO zapraszają na koncert jubileuszowy z okazji 20-lecia chóru oraz 110-lecia śpiewactwa w Stowanie w niedzielę 8. 11. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie: chóry „Stonawa” i „Collegium

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/e-mail

Canticorum” oraz zespół wokalny „TA Grupa”. Program specjalny w reżyserii Wandy Grudzińskiej przygotował wraz z rodzicami i babciami zespół „Dziecka ze Stonawy”.

KARWINA – Zapraszamy na Koncert Jubileuszowy chóru męskiego „Hejnał-Echo” w sobotę 7. 11. o godz. 15.00 do Miejskiego Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 30. 11. wystawa pt. „Pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt. „Double story”.

TRZYNIEC, Galeria w bibliotece, Lidicka 561: do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovskiego pt. „Pobicie suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. 2016 wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10:** do 10. 1. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 3. 2016 wystawa pt. „Śląsk Cieszyński w czasie wojennym”; wystawa stała pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958:** do 31. 3. 2016 wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89:** do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Cieszyn, ul. Mennicza 46: do 7. 11. wystawa pt. „Cieszyńskie introligatorstwo”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50, Cieszyn: wystawa pt. „P-Books vol. 2”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

TOMASZ GOMOLA, NAPASTNIK DYWIZYJNEGO MFK HAWIERZÓW: Bycie Indianinem to nobilitacja

Rodzice są wuefistami, w dodatku pracują w tej samej szkole – PSP im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. Naturalną siłą rzeczy syn Ireny i Jana Gomolów – Tomasz – musiał zakochać się w sporcie. Wybrał piłkę nożną, która jest wspólną pasją całej rodziny.

Zaczynał w Spartaku Jabłonków, ale szybko trafił do Banika Ostrawa. W młodzieżowych kategoriach należał do najlepszych strzelców ostrawskiego klubu. Obecnie strzela gole w barwach dywizyjnego Hawierzowa. Z pięcioma trafieniami prowadzi w tabeli strzelców hawierzowskiego klubu, który po 14 meczach zajmuje 13. pozycję w tabeli. – Mierzmy wyżej. Podstawa, to wygrać najbliższe dwie kolejki, bo wtedy przerwa zimowa przebiegnie w dużo spokojniejszej atmosferze – powiedział „Głowski Ludu” Tomasz Gomola, który z Banika Ostrawa trafił do Hawierzowa oficjalnie tylko do końca jesiennej rundy. – Chciałbym jednak również w wiosennej rundzie pomóc chłopakom w Hawierzowie. Czuję się w tym klubie wyśmienicie. Bycie Indianinem to nobilitacja – podkreślił napastnik.

W ostatniej kolejce udało wam się wygrać 1:0 z rezerwami Opa- wy. Rozumiem, że był to mecz o przysłowiowych sześć punktów?

Dokładnie. Na tym etapie rozgrywek już nie możemy sobie pozwolić na kolejne straty punktów. Mierzmy wyżej. Podstawa, to wygrać najbliższe dwie kolejki, bo wtedy przerwa zimowa przebiegnie w dużo spokojniejszej atmosferze. W niedzielę (jutro – przyp. autora) podejmujemy Karniów i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby również ten mecz doprowadzić do zwycięskiego końca. Nie będę miał nic przeciwko temu, jeśli znów wygramy 1:0, ważne, żeby odbić się ze strefy spadkowej. Za tydzień zagramy na wyjeździe z Beneszowem Dolnym, który wyprzedza nas różnicą zaledwie trzech punktów. W tabeli jest ciasno, ale to tylko świadczy o zaciętej i wyrównanej rywalizacji w czwartej lidze. Wcześniej występowałem w trzecioligowym Kromierzysku i gdyby porównać trzecią ligę z czwartą, to wydaje mi się, że w Dywizji paradoksalnie mecze są jeszcze ciut trudniejsze. Są kolejki, w których gramy nieźle, jesteśmy w posiadaniu piłki, ale wystarczy jeden błąd i gra sypie się jak zamek z piasku. To nasza największa bolączka. W Dywizji gra się ostro, niektóre ekipy prezentują wybitnie atletyczny futbol i ten fakt nie zawsze nam



Fot. ARC
Tomasz Gomola.

odpowiada. Jednak po każdym przegranym meczu dokładnie analizujemy nasze błędy i mam nadzieję, że z korzyścią na przyszłość. Już wygrany pojedynek z Opawą B pokazał, że potrafimy wygrać z czystym kontem, nie popełniając większych błędów w obronie.

W Hawierzowie należysz do piłkarzy, którzy rozpoczynają mecze regularnie od pierwszych minut. To dla ciebie nowa bajka, bo w poprzednich klubach tak nie było. W drugoligowym Trzyńcu grałeś sporadycznie, w Kromierzysku też ze zmiennym szczęściem...

Myszę, że dojrzałem psychicznie i fizycznie. Trener Miroslav Matušovič zaprosił mnie na jeden z hawierzowskich treningów, zaś po zakończeniu zajęć stwierdził, że zależy mu na tym, żebym zagrał w indiańskich barwach. To była dla mnie duża nobilitacja, bo Matušovič to przecież były reprezentant RC, były gwiazdor Banika Ostrawa czy Sparty Praga. W Hawie-

rzowie stanowimy zgrany zespół, w którym młodość przeplata się z doświadczeniem. Cieszę się z tego, że mogę być częścią składową tej grupy. Fakt, że w tym sezonie rozpoczynam mecze w podstawowym składzie, wpływa na ogólną poprawę mojej gry. Wolę grać od początku, bo potrzebuję trochę czasu, by zaaklimatyzować się na boisku. Zawsze podziwiałem piłkarzy, którzy wchodziłi na murawę w 80. minucie i strzelali zwycięskiego gola. Z instynktem „killera” trzeba się chyba urodzić.

Co dają ci regularne treningi z Miroslavem Matušovičem? Pytam, bo słyszałem z kilku źródeł, że w Hawierzowie nikt z piłkarzy nie może narzekać na nudę.

Matušovič w roli trenera jest bardzo wymagający. Zajęcia prowadzone są jednak w przyjacielskiej atmosferze, na luzie. Metodyka treningów nie różni się od tych z wyższych klas rozgrywek, tym bardziej, że Matušovič bardzo często sięga po sprawdzone chwytaki z czasów,

kiedy to sam w roli piłkarza słuchał trenerów w Baniku Ostrawa czy Sparcie Praga. Czyli nie strzelamy tylko bezmyślnie na bramkę, ale szlifujemy różne elementy, wdrażamy też różne systemy taktyczne. Matušovič jest dla wielu piłkarzy w Hawierzowie prawdziwym idolem, a to sprawia, że każdy chce dać z siebie wszystko również na treningach. W młodzieżowych kadrach Banika Ostrawa sporo bramek strzelałem głową, zarazem jednak uświadamiałem sobie, że brakuje mi lepszego wykształcenia technicznego. Właśnie grę z pierwszej piłki, szybkie podania do partnerów, drybling szlifuję z Matušovičem, który w każdym zawodniku potrafi dostrzec mocne i słabsze strony. Futbol pochłania sporo mojego czasu. Zdarza się, że trenuję nawet dwufazowo, bo przed południem wpadam na treningi w Ostrawie, a w godzinach popołudniowych zaliczam zajęcia w Hawierzowie. Ten model zajęć w stu procentach mi odpowiada. Futbol to jednak nie jedyna moja rozrywka. W tym roku rozpocząłem studia na Uniwersytecie Śląskim w Karwinie, na kierunku „Ekonomii w ruchu turystycznym”. Zajęcia odbywają się dwa razy w miesiącu, a więc dają radę. W dodatku to dla mnie duża frajda.

O frajdzie raczej nie mogą jednak mówić piłkarze pierwszoligowego Banika Ostrawa, którzy z bilansem czterech punktów zamykają stawkę w Synot Lidze. Czy według ciebie Banik ma jeszcze cię szansy na uratowanie skóry, albo, jak większość kibiców, spisałeś go już na straty?

Mówi się, że nadzieja umiera ostatnia. W przypadku Banika trudno mi jednak prognozować, co będzie. Chodzi bowiem nie tylko o wymiar sportowy, ale też wszystko, co związane jest z futbolem pośrednio. Trzymam kciuki za chłopaków, by w końcu udało im się do końca jesiennej rundy zdobyć jeszcze trochę punktów. Jeśli bowiem na półmetku rozgrywek nadal będą dysponowali zaledwie czterema punktami, to nie widzę większych szans na uratowanie skóry.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Wybrańcy

Adama Nawałki

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Adam Nawałka ogłosił wczoraj całą kadrę na listopadowe mecze towarzyskie z Islandią (13 listopada w Warszawie) i Czechami (17 listopada we Wrocławiu).

Bramkarze: Artur Boruc (Bournemouth), Łukasz Fabiański (Swansea City), Wojciech Szczęsny (AS Roma), Przemysław Tytoń (VfB Stuttgart)

Obroncy: Thiago Cionek (Modena), Kamil Glik (Torino FC), Artur Jędrzejczyk (FK Krasnodar), Łukasz Piszczek (Borussia Dortmund), Łukasz Szukała (Osmanlispor), Paweł Dawidowicz (Benfica II Lizbona), Michał Pazdan (Legia Warszawa), Jakub Wawrzyniak (Lechia Gdańsk)

Pomocnicy: Jakub Błaszczykowski (Fiorentina), Kamil Grosicki (Stade Rennais), Maciej Rybus (Terek Grozny), Grzegorz Krychowiak (Sevilla FC), Piotr Zieliński (Empoli), Ariel Borysiuk (Lechia Gdańsk), Bartosz Kapustka (Cracovia), Karol Linetty (Lech Poznań), Sebastian Miła (Lechia Gdańsk), Tomasz Jodłowiec (Legia Warszawa), Krzysztof Mączyński (Wisła Kraków), Sławomir Peszko (Lechia Gdańsk)

Napastnicy: Arkadiusz Milik (Ajax Amsterdam), Robert Lewandowski (Bayern Monachium), Artur Sobiech (Hannover 96), Mariusz Stepiński (Ruch Chorzów) (Opr. jb)

W SKRÓCIE

POLEGLI Z KRETESEM. W czwartek zarówno Legia Warszawa jak i Lech Poznań przegrały swoje mecze w fazie grupowej LE. Polskie zespoły nie zdołały strzelić nawet gola. Legia przegrała z Club Brugge 0:1, Lech 0:2 z Fiorentiną. (jb)

NASZA OFERTA

PIŁKANOŻNA – SYNOT LIGA: Ostrawa – Pilzno (jutro, 17.00). **FNL:** Trzyniec – Frydek-Mistek (dziś, 10.15), Karwina – Ujście nad Łabą (dziś, 14.00). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – Beneszów Dolny (dziś, 14.00), Hawierzów – Karniów (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Slavia Orłowa – Bogumin, Dzieńmorowice – Brdičičná, Czeski Cieszyn – Frensztat (dziś, 14.00), Wędrzynia – Haj (jutro, 14.00). **IA KLASA – gr. B:** Sedliszcze – Stonawa, Wracimów – Datynie Dolne (dziś, 14.00), Olbrachcice – Bystrzyca, Petřvald na Morawach – Lutynia Dolna (jutro, 14.00). **IB KLASA – gr. C:** ČSAD Hawierzów – Luczina, Sn Orłowa – Sucha Górna (dziś, 10.15), Toszonowice – Gnojnik, Dobra – Nydek, Żuków Górny – Jabłonków (dziś, 14.00), Śmitowice – Raszkowice, L. Piotrowice B – Inter Piotrowice (jutro, 14.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – B. Rychwałd, Łąki – Wierzniowice, Dąbrowa – Zabłocie, F. Orłowa – V. Bogumin, Sj Pietwałd – Olbrachcice B, Sj Rychwałd – Cierlicko (dziś, 14.00), G. Będowice – Sn Hawierzów, Sporting Orłowa – Bogumin B (jutro, 14.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Noszowice – Piosek (dziś, 14.00).

HOKEJ NA LODZIE – I LIGA: Hawierzów – Benátky nad Izerą (poniedziałek, 18.00). **II LIGA:** Poruba – Karwina, Frydek-Mistek – Technika Brno (dziś, 17.00). (jb)

Trzy medale z Pragi

Trzy medale – dwa złote i jeden brązowy – ukorzyścili w mistrzostwach RC w Pradze młodzi sztangiści klubu VŠOZ Sucha Górna. Po czwarty w tym roku złoty medal sięgnął 17-letni podopieczny trenera Pavla Kheka, Vlastimil Moskál (na zdjęciu obok), który w Pradze potwierdził wysoką formę z całego sezonu.

Dwunasty sztangiści ostatnich młodzieżowych ME U20 wywiązał się w Pradze z roli faworyta, wygrywając w kategorii do 62 kg. Wynik w dwuboju – 205 kg (90+115) robi wrażenie. Drugie złoto wywalczył w czeskim czempionacie 16-letni Štěpán Zbořil. Podopieczny trenera

Emila Brzóska w zaciętej rywalizacji kat. do 56 kg pokonał Patrika Piště z Rotavy. Obaj w dwuboju popisali się identycznym rezultatem 167 kg, na korzyść górnosuskiego zawodnika przemawiała jednak niższa masa ciała.

Z kolei brązowy medal zdobył w Pradze 15-letni Martin Štreichl. Podopieczny Pavla Kheka w kat. do 69 kg sięgnął w Pradze po nowy rekord RC, który obecnie wynosi w podrzucie 125 kg.

Wszyscy młodzi sztangiści górnosuskiego klubu udowodnili, że stać ich na regularną walkę o medale. (jb)



Fot. ARC